Dziś: Aresztowania sztabu wywrotowców „Dziennika Popularnego"

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 52 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 5 marca 1937

Nagły zgon Parylewiczowej

Chorą w stanie beznadziejnym, tracącą często przytomność i nie poznającą rodziny, przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarła

Kraków. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Parylewiczowej, przebywającej w więzieniu św. Michała, nastąpiło bardzo poważne pogorszenie. W związku z tym sędzia śledczy dr Korusiewicz, po porozumieniu się z prokuratorem dr Garbaczyńskim, polecił ponownie przewieźć chorą do kliniki, co też natychmiast wykonano. Na klinice, na oddziale wewnętrznym prof. Tempki, opiekuje się chorą asystent dr Zbigniew Kozłowski.

Stan Parylewiczowej jest tak dalece poważny, że chora traci bardzo często przytomność i istnieje obawa o możliwość utrzymania jej przy życiu. Wstępne przypuszczenia lekarzy idą w kierunku rozpoznania choroby raka.

Na klinice Parylewiczowa zajmuje osobną separatkę i jest stale pilnowana przez posterunkowego policji państwowej. Przy łożu chorej przebywa mąż, były prezes Sądu Apelacyjnego, oraz córka i siostra więźnia. Parylewiczowa nie poznaje jednak nikogo z swej rodziny i istnieje poważne przypuszczenie, że szybko zbliża się kres jej życia.

Kraków. (Tel. wł.) W dniu 3 marca br. o godzinie 5,45 zmarła w szpitalu św. Łazarza na oddziale wewnętrznym prof. Tempki żona byłego prezesa sądu apelacyjnego, śp. Wanda Parylewiczowa. Wiadomość ta wzbudziła na terenie Krakowa zrozumiałą sensację i poruszenie. Znany był bowiem ogólny stan jej zdrowia, który budził poważne obawy, nie sądzono jednak, że koniec jej jest tak bliski.

Losy łódzkiej Rady Miejskiej przesądzone

Żydo-socjal-komuna nie uchwali miastu budżetu

Napomnienie min. spraw wewnętrznych — Sugestie, na które nie można się zgodzić Przewodniczący czerwonej większości oświadcza, że klub jego nie da miastu budżetu — Oświadczenie radnego adw. Kowalskiego

Łódź, 4. 3. — Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi, naszym zdaniem, przesądził już jej losy w sensie bliskiego jej rozwiązania. Jeśli chodzi o samorząd łódzki, już drugi raz jesteśmy świadkami jednej charakterystycznej rzeczy: oto Żydzi, jak zwykle dobrze poinformowani o najżywotniejszych sprawach naszego miasta, oddawna już przepowiadali jej rozwiązanie, świadomie zresztą do tego dążąc, by w ten sposób uniemożliwić narodowcom pracę dla dobra społeczeństwa polskiego w Łodzi i przeciwstawiać się zakusom żydowskim. Żydzi wiedzą, że równie dobrze będzie bronić ich interesów zarząd komisaryczny jak i zarząd socjalistyczny, z tą tylko różnicą, że pierwszy będzie robił to po cichu i lepiej, a ostatni zbyt głośno i jaskrawo, a więc gorzej. W momencie, kiedy władze państwowe nie chcą zatwierdzić zarządu socjalistycznego, wybranego głosami żydowskimi, Żydzi zdecydowali się na rozwiązanie Rady Miejskiej, bo i tak niczego nie tracą.

Obrady zagaił tymczasowy prezydent miasta Godlewksi o godz. 19,30, stwierdzając obecność 64 radnych, po czym sekretarz prezydium odczytał pisma wojewody łódzkiego. W skrócie brzmi ono jak następuje:

„Pan minister spraw wewnętrznych pismem z dnia 24. 2. 1937 r. zakomunikował co następuje: „Wzywam Radę Miejską m. Łodzi do podjęcia normalnej pracy w ramach ciążących na niej zadań i obowiązków, w szczególności podjęcia natychmiastowych prac nad budżetem oraz uchwalenia w terminie dwóch tygodni pożyczek niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bieżącym roku budżetowym i w roku budżetowym 1937-38 oraz 2) do zaniechania niewłaściwego postępowania, a to pod rygorem zastosowania postanowień art. 69 ustawy, ust. 1, cytowanej wyżej ustawy."

W uzasadnieniu tego pisma jest mowa m. i. co następuje:

1. Rada Miejska m. Łodzi uchyla się od wykonywania ciążących na niej zadań ustawowych i naraża gospodarkę miejską na istotne nieprawidłowości;

2. Na posiedzeniu w dniu 19 stycznia 1937 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o wstrzymanie się od rozpatrzenia preliminarza budżetowego gminy miejskiej na rok 1937-38 aż do czasu zatwierdzenia przez władze nadzorcze zarządu miejskiego, wybranego w dniu 7 stycznia 1937 r.

W dalszych punktach pisma wojewody znajduje się nagana za nieuchwalenie pożyczek i napomnienie pod adresem radnych Obozu Narodowego za rzekome niewłaściwe zachowanie się i bójki na posiedzeniach Rady Miejskiej. M. i. jest również mowa o tym, o czym już było wiadomo z oszczerczej prasy żydowskiej, jakoby adw. Kowalski na Radzie Miejskiej pochwalił czyn przestępczy.

Odnośnie tej sprawy stwierdzamy krótko: Żydzi dopięli swego. Zasugerowali zmyślony fakt nie tylko władzom w Łodzi, ale także ministrowi spraw wewnętrznych. Do sprawy napomnienia radnych narodowych za rzekome niewłaściwe zachowanie się jeszcze powrócimy, a obecnie ograniczymy się do stwierdzenia, iż w tym napomnieniu ministra spraw wewnętrznych nie ma ani jednego słowa zarzutu pod adresem Żydów i socjalkomunistów, mimo, że faktem jest, iż stale oni prowokują i obrażają Polaków. Brak tego rodzaju zarzutów rzuca światło na informatorów ministra spraw wewnętrznych, którego świadomie tutaj wprowadzili w błąd, występując w obronie Żydów.

Na moment ten zwrócił uwagę adw. Kowalski, kierując pod adresem przewodniczącego, tymcz. prez. Godlewskiego, zapytanie: „A kto jest informatorem pana ministra o przebiegu posiedzeń Rady Miejskiej w Łodzi?". Tymczasowy prezydent Godlewski nie miał na to odpowiedzi, stwierdzając tylko, że sprawa ta nie należy do jego kompetencji.

Po odczytaniu napomnienia, pierwszy zabrał głos przewodniczący klubu socjal - żydo - komunistycznego Chodyński. Stwierdził on na wstępie, że klub jego nie ma na razie możności upomnienia władz nadzorczych za ich niewłaściwy stosunek do woli i uchwał większości socjalistycznej.

„W imieniu tej większości oświadczam, że klub nasz ma dość tych igraszek i do obrad nad budżetem wbrew upomnieniom ministra spraw wewnętrznych nie przystąpi aż do czasu, gdy zostanie zatwierdzony pełny zarząd socjalistyczny." Mówca zakończył swoje oświadczenie odezwaniem się, jak Filip z konopi, by winę za niezatwierdzenie zarządu socjalistycznego zwalił na narodowców.

„Oświadczenie" to wywołało huraganowy śmiech na ławach narodowych i galerii.

Z kolei zabrał głos adw. Kowalski w imieniu radnych Obozu Narodowego oświadczył: „Za obecny stan rzeczy odpowiadają władze nadzorcze. W 1935 r. wybraliśmy narodowy zarząd miejski, lecz władze nadzorcze z ówczesnym komisarzem rządowym Wojewódzkim robiły wszystko, ażeby narodowców nie dopuścić do rządzenia w Łodzi. Ostatecznie też nie zatwierdzono naszego zarządu. Pożytek z tego był tylko ten, że Żydzi ogromnie się ucieszyli z niezatwierdzenia. W walce z narodową Radą Miejską niektóre czynniki posuwały się nawet tak daleko, że usiłowały przekupywać radnych narodowych. W sprawie pożyczek jeszcze raz oświadczamy, że na roboty publiczne i pomoc rolnikom uchwalimy nawet pożyczki. Chodzi jednak o to, aby Radę Miejską nie traktowano jak gromadę dudków.

Nie można bowiem dopuścić do tego, by magistrat zaciągał pożyczki na lewo i prawo i w dodatku na niewiadomych warunkach, co może się odbić niekorzystnie na gospodarce miejskiej. Wygląda to tak, że za stołem prezydialnym siedzą dyktatorzy, a Rada Miejska nie ma nic tutaj do gadania. Tak być nie może. Jeśli chodzi o upomnienie w sprawie wywołanych zajść na Radzie Miejskiej oświadczam, że inicjują te zajścia socjaliści i Żydzi, bo stale prowokują i obrażają uczucia Polaków. My reprezentujemy 75 proc. ludności prawdziwie polskiej w Łodzi. My mamy za sobą prawdziwie polską ludność i w żaden sposób nie pozwolimy na bezkarne prowokacje Polaków. W obecnych warunkach doszło już do tego, że narzucony prezydent miasta Łodzi, nie wybrany przez ludność tego miasta, udziela wywiadów prasie żydowskiej, śmiąc w nich obrzucać obelgami radnych narodowców. To jest niesłychane!"

Ostrego oświadczenia adw. Kowalskiego wysłuchano spokojnie.

Z kolei przystąpiono do właściwego porządku obrad. Sprawę zaciągnięcia pożyczki na prowadzenie robót inwestycyjnych w kwocie 4.400.000 zł i dotacji w kwocie 2.500.000 zł załatwiono pomyślnie.

W związku z tym punktem adw. Kowalski w imieniu radnych Obozu Narodowego zwrócił się do prezydenta, aby zarząd miejski jak najrychlej zaciągnął pożyczki i jak najprędzej rozpoczął roboty publiczne.

Przy punkcie mówiącym o zaciągnięciu pożyczki 500.000 zł na cele opieki społecznej, radny Obozu Narodowego kpt. Grzegorzak zgłosił poprawkę, aby z pomocy tej korzystali tylko chrześcijanie. Przeciwko tej poprawce przemawiali agresywnie Żydzi i socjaliści, domagając się roztoczenia opieki również nad Żydami.

Poprawka Obozu Narodowego upadła, przy czym socjaliści wyraźnie wykazali swoje oblicze, stwierdzając swym postępowaniem, iż służą interesom żydowskim.

W chwili, gdy to referujemy, posiedzenie trwa.

Echa pożaru prochowni w Pionkach

Warszawa. (Tel. wł.) Spośród przebywających w szpitalu w Radomiu ofiar katastrofalnego wybuchu w Pionkach zmarło 14 osób. W ten sposób liczba ofiar wraz z czterema zmarłymi pierwszego dnia wzrosła do 18. (w)

Zjazd wojewodów

Warszawa. (ATE). Dziś rozpoczął się zjazd wojewodów z całej Polski.

Aresztowanie całego zebrania Stron. Narodowego

Warszawa, 3. 3. W poniedziałek, dnia 1 marca, odbywało się zwykłe tygodniowe zebranie Koła Str. Nar. na Pradze w Warszawie, przy ul. Stalowej. Na zebranie to przybył silniejszy oddział policji państwowej, który po przeprowadzeniu rewizji w lokalu Koła zaaresztował wszystkich uczestników zebrania, w liczbie kilkudziesięciu osób i przewiózł ich do urzędu śledczego przy ul. Daniłłowiczowskiej. Powód tego niezwykłego postępowania policji jest zupełnie nieznany, bowiem ani jeden z uczestników zebrania nie pozostał na wolności. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie Zarządu Koła Praskiego Str. Nar. pp.: Józef Przybysz, Antoni Nowak, Henryk Kwasieborski, Gontarczyk. Został także zaaresztowany prelegent — student Florian Kuskowski.

W poniedziałek w godzinach rannych policja warszawska aresztowała 4 członków Str. Nar. z Koła na Annopolu i z Koła na Łazienkach. Przeprowadzono także u nich rewizje.

W takich i tym podobnych warunkach pracuje warszawska organizacja

Władze zamknęły „Dziennik Popularny"

Stwierdzono, że pismo to realizowało hasła Kominternu — Aresztowania i rewizje wśród współpracowników — Komunikat „Iskry" — Fałszywe pogłoski o aresztowaniu Barlickiego

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy z 2 na 3 bm. władze bezpieczeństwa dokonały rewizji i aresztowań w związku z czasopismem „Dziennik Popularny". Zatrzymano dotychczas 14 osób, dokonano 26 rewizyj mieszkaniowych. Wśród aresztowanych znajdują się Szymon Natanson, Maurycy Muskatenblüth, Aleksander Kubicki, Lucjan Szoenwald, Julian Maliniak, Kazimierz Rozbicki, Zdzisław Raabe, Piotr Wojciechowski, Henryk Pollak, Aleksander Miniorski, Władysław Pietrzykowski, Chudes Berenbaum, Zygmunt Sław, Bronisław Lewiecki. U kilku aresztowanych miano znaleźć materiały kompromitujące, m. i. większą ilość egzemplarzy czasopisma komunistycznego „Rundschau", broszury i pisma komunistyczne, odezwy w sprawie Hiszpanii, szereg wydawnictw centralnego komitetu pomocy czerwonej. Dokonano rewizji także u b. posła Stanisława Dubois, gdzie miano znaleźć materiały, dotyczące tworzenia frontu ludowego oraz pokwitowania o przyjmowaniu składek na rzecz czerwonej Hiszpanii. (w)

Urzędowo o zawieszeniu „Dziennika Popularnego"

Warszawa. (PAT) Wobec stałych wystąpień „Dziennika Popularnego" przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno - politycznemu, systematycznego rozszerzania tendencyj antypaństwowych, ujawniania w artykułach wyraźnych sympatyj prokomunistycznych oraz głoszenia haseł i myśli, będących realizacją linii politycznej VII kongresu Kominternu, Sąd Okręgowy na wniosek komisarza rządu na m. st. Warszawę decyzją z dnia 2 marca rb. zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego". Na skutek tej decyzji prokurator S. O. w Warszawie zarządził w nocy na 3 marca przeprowadzenie kilkudziesięciu rewizyj w redakcji i administracji „Dziennika Popularnego" oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników, przy czym zatrzymano kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity materiał obciążający w postaci rękopisów, odezw komitetu centralnego Mopr'u, czasopism Kominternu („Rundschau"), korespondencji itp. Wśród zatrzymanych znajdują się m. i. Szenwald Lucjan, autor wierszy zamieszczanych w nielegalnych pismach komunistycznych; Pietrzykowski Władysław, redaktor odpowiedzialny „Dziennika Popularnego" oraz Wojciechowski Piotr i Muszkatenblitt Maurycy, główni udziałowcy spółki wydawniczej, drukującej „Dziennik Popularny".

Co pisze agencja „Iskra"

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra", będąca organem Związku Legionistów, ogłosiła następujący komunikat:

„W dniu 2 marca Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu gospodarczym wydał uchwałę zawieszenia „Dziennika Popularnego" na czas nieograniczony. W związku z tym „Dziennik Popularny" wyszedł po raz ostatni z datą 3 marca.

Równocześnie w nocy na 3 marca, z polecenia prokuratury, odbyły się w mieszkaniach współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego" rewizje, które dały obfity materiał, wskazujący na działalność wywrotową. Aresztowanych zostało wobec tego 14 osób, a mianowicie: współwłaściciele „Dziennika Popularnego": Piotr Wojciechowski, Szymon Natanson i dr Maurycy Jerzy Muszkatenblitt. Ze współpracowników aresztowany został p. Maliniak (był on sekretarzem warszawskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka — dopisek red.), który jednak został zwolniony dnia 3 marca. Ponadto zostali aresztowani współpracownicy: Władysław Pietrzykowski (prezes Związku Młodzieży Socjalistycznej — dop. red.), Aleksander Kubicki (literat lewicowy — dop. red.), Lucjan Szenwald (współpracownik tygodnika satyrycznego „Szpilki" — dop. red.), Kazimierz Rozbicki, Henryk Pollak, Minowski, Dobrowolski i inni.

Również przeprowadzono rewizję w mieszkaniu byłego posła Stanisława Dubois. W związku z tą akcją przeprowadzane są rewizje również na prowincji. W czasie przeprowadzania rewizyj w Warszawie aresztowano nigdzie nie meldowanych: wychowawczynię Hudes Birenbaum i niejakiego Zygmunta Sławę. Aresztowani zostali pod zarzutem art. 96 k. k., w związku z par. 2 art. 93 k. k., który mówi o czynieniu przygotowań do popełnienia przestępstwa zmiany przemocą ustroju państwa polskiego. Artykuł 96 k. k. przewiduje kary więzienia do lat 10."

Tyle agencja „Iskra". Dodać należy, że w ciągu dnia kursowały po mieście pogłoski o aresztowaniu redaktora „Dziennika Popularnego", Norberta Barlickiego i p. Dubois. Pogłoski te dotąd nie sprawdziły się, a w mieszkaniu p. Barlickiego nie przeprowadzono nawet rewizji. (w)

*

Od samego początku niespełna trzymiesięcznego istnienia „Dziennika Popularnego" w Warszawie zwracaliśmy i zwracamy uwagę na niesłychanie niebezpieczną dla państwa polskiego działalność tego pisma, założonego przez Żydów Maurycego Muskatenblütha, Szymona Natansona i towarzyszy, a redagowanego niestety przez b. posłów PPS Barlickiego i Dubois. Jest to organ, który nazwał się „bezpartyjnym, demokratycznym", ale w praktyce robi robotę czerwonej Międzynarodówki na rzecz wywrotowego „folksfrontu", przy czym ma się wrażenie, że na „Dziennik Popularny" oddziaływują — bezpośrednio czy pośrednio — wpływy Międzynarodówki nie socjalistycznej, lecz komunistycznej.

Taktykę zastosował „Dziennik Popularny" niesłychanie chytrą, a przy tym poszedł z akcją wywrotową silnym atakiem na wieś. Niebezpieczeństwo to, którego nowe przykłady przedstawimy Czytelnikom jutro, demaskowaliśmy konsekwentnie.

Obecnie — jak wynika z treści powyższej depeszy naszego korespondenta — ostatecznie w robotę tę wkroczyły władze bezpieczeństwa.

Wielki pożar w Warszawie

Spaliły się liczne obrazy zgromadzone celem urządzenia wystawy

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe około godziny 13, przy ul. Szopena 1, wybuchł pożar w pracowni malarza Henryka Szczyglińskiego, mieszczącej się w facjacie tego domu. Jest to pięciopiętrowa kamienica, własność byłego pierwszego dyrektora tramwajów miejskich Pokornego, która następnie przeszła w posiadanie Banku Handlowego. Pożar wybuchł podczas nieobecności malarza. W akcji ratunkowej uczestniczyły cztery oddziały straży pożarnej. Całe mieszkanie uległo zniszczeniu. Spaliły się obrazy i zbiory p. Szczyglińskiego. Straty są olbrzymie. W czasie akcji ratunkowej usiłowano wprawdzie ratować obrazy i przenieść je do sąsiedniego mieszkania, zajmowanego przez malarza Stefana Malinowskiego, ale wszystko działo się tak szybko, że zdołano uratować tylko nieznaczną część tych rzeczy. Szczygliński zamierzał w najbliższym czasie urządzić wystawę swych obrazów i dlatego posiadał ich znaczną ilość w swej pracowni. Mieszkanie zostało zalane wodą w takiej ilości, że ta przeciekła do znajdującego się poniżej mieszkania senatora Feliksa Gwiżdża, w którym wyrządziła również znaczne szkody.

Podczas wybuchu pożaru w sąsiedztwie, w Dolinie Szwajcarskiej, odbywały się zdjęcia do filmu. Wybuch pożaru wywołał kolosalną panikę wśród uczestników. (w)

Konsekwencje napadu na prof. Bratu

Rząd rumuński zamknął wszystkie uniwersytety

Rada ministrów postanowiła rozwiązać loże masońskie i wszystkie tajne organizacje

Bukareszt. (Tel. wł.) Z powodu napadu na profesora Bratu, rektora uniwersytetu w Jassach, panuje w Rumunii wielkie oburzenie. Stan zdrowia napadniętego poprawił się, tak że nie grozi mu już niebezpieczeństwo.

Na posiedzeniu izby deputowanych przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych potępili ostro napaść na rektora Bratu. Partia „wszystko dla kraju" (dawna Gwardia Żelazna) odżegnywuje się także od tej napaści i oświadcza, że nie ma z nią nic wspólnego.

Rada ministrów nakazała zamknięcie wszystkich uniwersytetów i lokali organizacyj studenckich. Otwarcie wyższych uczelni nastąpi dopiero po zmianie ustawy, dotyczącej szkolnictwa wyższego. Rada Ministrów postanowiła wprowadzić do ustawy nowy artykuł zakazujący studentom należenia do wszelkich partii politycznych pod groźbą wydalenia z wyższego zakładu naukowego. Prócz tego rada ministrów upoważniła ministra spraw wewnętrznych do natychmiastowego rozwiązania lóż masońskich i wszystkich tajnych organizacyj.

Walki o warunki pracy w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. (PAT) Dotychczas 13 największych przedsiębiorstw metalurgicznych podpisało warunki, przedłożone przez związki robotnicze, domagające się 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyżki płac o 5 proc. W drobnych przedsiębiorstwach, które nie przyjęły tych warunków, fala strajków okupacyjnych rozszerza się. Ilość strajkujących sięga 40.000 osób.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

Rzym. (Tel. wł.) Na elektryfikowanej linii kolejowej Udine—Tarvis wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęły dwie osoby, a 6 zostało ranionych. Jadąca z Pontebba lokomotywa elektryczna, której zepsuły się hamulce, wjechała za stacją Chiusa Forte na pociąg towarowy. W wyniku zderzenia obie lokomotywy oraz dwa wagony spadły z nasypu. Kierownicy obu lokomotyw zostali ciężko ranni, dwóch ludzi z wagonu bagażowego wydobyto spod szczątków już martwych, czterech hamulcowych pociągu towarowego odniosło lżejsze rany.

Kierownik lokomotywy, gdy był stwierdził defekt przy hamulcach, włączył prąd wsteczny, na nieszczęście jednak przepaliły się bezpieczniki. Na domiar złego zawiódł również hamulec ręczny i maszyna, znajdując się na spadzistej drodze, coraz szybciej się staczała i wreszcie, w chwili zderzenia, miała szybkość 150 km na godzinę.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

Min. Krofta o polityce zagranicznej Czechosłowacji

Praga. (Tel. wł.) W komisjach izb wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Krofta. W przemówieniu swym minister oświadczył, że mimo ostrych ataków Mała Ententa nie zostanie naruszona. Co do książki Szeby, minister zaznaczył, że nie podważy ona stosunków czesko-rumuńskich. W odniesieniu do Polski stwierdził, że w stosunkach obu państw przejawiło się pewne uspokojenie.

Dr med. A. MILKE
specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, Wólczańska 62 tel. 242-99 godz. przyjęć 5—7
POWRÓCIŁ n 39 097

Sprawa b. starosty Twardowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe miała się odbyć przed Sądem Najwyższym sprawa b. starosty działdowskiego dra Adama Twardowskiego.

Sąd sprawę odroczył do 20 bm. (j)

Na pomoc zagrożonemu statkowi

Gdynia. (Tel. wł.) Gdyński holownik „Tytan" oraz gdański „Weichsel" odpłynęły z portów, aby ratować zagrożony statek grecki „Patra", który daje sygnały S. O. S.

Zagrożony statek, o pojemności 2950 ton rej. brutto, wyszedł z Gdyni z ładunkiem węgla o wadze 4880 ton w dniu 2 bm., udając się na Morze Śródziemne do Aleksandrii. U wybrzeży niemieckich, pomiędzy portem rybackim Leba a latarnią morską Stielau, statek znalazł się w niebezpieczeństwie, skąd wzywa pomocy. Statek osiadł na mieliźnie, przypuszczalnie z powodu niedokładności kompasowych, gdyż stan morza jest względnie spokojny.

O przebiegu akcji ratunkowej, podjętej przez holowniki, dotychczas brak szczegółów. (p)

Dr. med. L. NITECKI, spec. chorób skórnych wener. i moczo-płciowych.
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—12. n 38871

Znów Żyd-komunista

Warszawa. (Tel. wł.). Aresztowano pod zarzutem ukrywania literatury nielegalnej księgarza żydowskiego na ul. Świętokrzyskiej Szuchtmana, który wydawał rozmaite publikacje autorów komunistycznych. (w)

Nagrodzeni malarze

Warszawa. (PAT.) W dniu 1 i 2 marca odbyły się obrady jury Salonu Malarskiego 1937 w następującym składzie: dziekan Z. Kamiński, prof. F. Kowarski, prof. T. Pruszkowski, doc. dr M. Walicki. Poza wymienionymi w posiedzeniach wzięli udział: radca dr J. Sienkiewicz jako delegat ministra oświaty, dyr. dr St. Lorentz jako delegat prezydenta m. st. Warszawy, prof. M. Kotarbiński i prof. B. Pniewski, jako delegaci Funduszu Kultury Narodowej.

Nagrodę ministra oświaty w kwocie 3000 zł przyznano prof. Józefowi Pankiewiczowi. Dalsze nagrody rozdzielono jak następuje:

Nagroda prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych 1000 zł — Michał Bylina; nagroda prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych — Wacław Taranczewski; nagroda ministra spraw zagranicznych 1000 zł — Jan Cybis; nagroda ministra opieki społecznej 500 zł — Michał Boruciński; nagroda prezydenta m. st. Warszawy 1000 zł — prof. Leonard Pękalski; nagroda Funduszu Kultury Narodowej — Rafał Malczewski; nagrodą prezesa Państw. Banku Rolnego 300 zł — Teresa Roszkowska; nagroda prezesa Pocz. Kasy Oszczędności 250 zł — Józef Czapski; nagroda Instytutu Propagandy Sztuki 250 zł — Lucjan Adwentowicz.

Tego jeszcze nie widzieliście!



Kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego na powiat i miasto Radomsko J. H. Stysiński, jadąc na inspekcję koła S. N. w Woli Grzymalinej, znalazł w lasach Łękińskich 25 szyszek sosnowych, razem zrośniętych. Rzadki ten „wybryk natury" widzimy na zdjęciu.

Co piszą inni

Państwo musi rozstrzygać na korzyść Polaków

Konserwatywny „Czas" wystąpił z wielkim artykułem pt. „Czego oni właściwie chcą?", w którym zwraca się do obozu narodowego z zapytaniem: Jakież są wasze postulaty w sprawie żydowskiej, skoro deklaracja płka Koca, również i tę sprawę omawiająca, wam nie wystarcza?

Pytanie to zaopatrzone jest „komentarzem", w którym m. i. czytamy:

„Oto wyznawcy poglądów umiarkowanych wierzą, że bez wydania praw specjalnych, wyjątkowych, które siłą rzeczy musiałyby się oprzeć o zasady rasistowskie, można szkodliwe wpływy żydowskie zarówno z życia kulturalnego jak gospodarczego, a przez to samo i z życia politycznego narodu wyeliminować, wierzą jednym słowem, że kultura polska jest na tyle silna, by z kulturą żydowską na równych prawach walkę stoczyć. Nasi firmowi antysemici są tej wiary pozbawieni. Ich cechuje jakiś kompleks niższości. Oni są zdania, że bez zastosowania w stosunku do Żydów praw wyjątkowych, żydowskie wpływy i żydowska kultura okażą się silniejsze od wpływów i kultury polskiej, że Żydzi chociaż stanowią mniejszość — Polskę potrafią dla siebie zawojować."

Na uwagi te daje obecnie odpowiedź „Warszawski Dziennik Narodowy", który stwierdza, że argumentacja „Czasu" jest wielce osobliwa:

„Pisze on, że skoro możemy się obronić przed Żydami bez pomocy państwa, to powinniśmy z udziału państwa w rozwiązywaniu sprawy żydowskiej zrezygnować; w przeciwnym razie ujawnimy, że obciążeni jesteśmy „kompleksem niższości". Zgodnie z powyższym rozumowaniem, dążenie do odbudowania własnego państwa przez nasz naród powinno było przed wojną być również uznane za wyraz „kompleksu niższości", bo wszak byliśmy organizmem narodowym tak silnym, że potrafiliśmy żyć i rozwijać się i pod zaborami. Zgodnie z powyższym rozumowaniem dowódca wojsk, w bitwie ze słabszym liczebnie przeciwnikiem, złożyłby dowód „kompleksu niższości", gdyby, dla zmiażdżenia przeciwnika przewagą liczebną, wszystkie swe siły do udziału w bitwie rzucił...

„Tak jest! Uważamy, że obok społeczeństwa i tkwiących w nim żywiołowych sił, również i państwo, ze wszystkimi środkami, którymi dysponuje: ustawą, systemem podatkowym, polityką gospodarczą, ustrojem szkolnictwa itd. — powinno wziąć udział w wielkiej, dziejowej akcji, stawiającej sobie za cel rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Nie jest to jedyna różnica w poglądach między nami a „Czasem" i jemu podobnymi — ale jest to jedna z różnic ważnych i zasadniczych.".

Państwo może i powinno rozstrzygnąć na korzyść Polaków walkę polsko-żydowską, toczącą się na terenie adwokatury. Powinno utrudnić żydowską działalność rozkładową przez pozbawienie Żydów prawa zajmowania jakichkolwiek stanowisk w urzędach, w szkolnictwie, w sądownictwie, prawa służenia w wojsku i t. d. Powinno wesprzeć dokonywający się wysiłkiem społeczeństwa proces odżydzenia życia gospodarczego — i tak się przyczynić do przyśpieszenia wyników „walki o stragany", tak się, w wielu krajach, polityka państwowa przyczyniła do przyśpieszenia samorzutnego procesu parcelacji ziemi przez planowe reformy agrarne. I tak dalej.

Echa wywiezienia K. Broczynera na taczkach...

Oskarżeni twierdzą, że Broczyner namawiał ich do fałszywych zeznań — Nieoczekiwana decyzja sądu — Sędzia oddalił powództwo cywilne Broczynera

Kraków, 3. 3. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Jana Ciupki, Feliksa Pałki, Andrzeja Sojki, Andrzeja Grabowskiego i Tomasza Solnicy, oskarżonych o to, że ze składu węgla „Żeglugi Polskiej" wywieźli na taczkach byłego dyrektora tego przedsiębiorstwa, K. Broczynera, o którym przed kilku dniami — w związku z procesem redaktora Szabeskuriera — obszernie donosiliśmy.

W czasie trwania procesu wynikły niemałe sensacje. Oskarżony J. Ciupka zeznał, że wywiózł Broczynera dlatego, iż ten w odpowiedzi na prośbę o pracę powiedział: „Idźcie durnie na planty i wyzdychajcie z głodu". W dalszym ciągu złożył Ciupka sensacyjne zeznania. Na pytanie obrony oskarżony Ciupka oświadczył, że kilkakrotnie nakłaniano go do fałszywych zeznań. Kilku osobników, których nazwiska przytacza, uraczyło go obficie wódką i zawiozło do kancelarii jednego z adwokatów krakowskich, gdzie w obecności dwóch osób miał Broczyner namawiać Ciupkę, by przed sędzią śledczym zeznał, że do wywiezienia Broczynera na taczkach namówili go p. S., jeden z dyrektorów „Żeglugi Polskiej" i sekretarka p. D. Namowy te ponawiane były kilkakrotnie i popierane wręczaniem różnych kwot pieniężnych. Ogółem Ciupka miał otrzymać około 400 złotych. Zeznania te potwierdził drugi oskarżony T. Solnica, który oświadczył, że i jego namawiano kilka razy do fałszywych zeznań, ale bezskutecznie.

Wobec tak sensacyjnego przebiegu rozprawy sędzia s. o. Konopka postanowił rozprawę przekazać wzmocnionemu trybunałowi i w tym celu rozprawę przerwał. Sędzia oddalił także powództwo cywilne Żyda Broczynera.

Rozpoznanie zmasakrowanych zwłok kobiecych

Denatka Józefa Kardaszewska była służącą — Po dokonaniu włamania do domu chlebodawców służąca zniknęła bez śladu

Kraków, 3. 2. — Dochodzenia policyjne w sprawie morderstwa dokonanego na kobiecie przez zadanie dwudziestu kilku pchnięć nożem i dwoma strzałami rewolwerowymi, doprowadziły do ustalenia identyczności ofiary.

Jak się okazało, jest nią Józefa Kardaszewska, licząca lat 26, która ostatnio służyła w Krakowie przy ul. Krakowskiej 36.

Śledztwo policyjne ustaliło, iż Kardaszewska zniknęła z Krakowa przed kilku tygodniami, a stało się to w tym momencie, kiedy pod nieobecność domowników dokonano włamania do mieszkania Perli Rosenzweig. W domu wówczas była tylko Kardaszewska.

Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą, przy czym zabrali biżuterię oraz srebro wartości kilku tysięcy złotych. Kardaszewska w dniu włamania opuściła mieszkanie swych pracodawców i znikła bez śladów. Obecnie toczą się dochodzenia, czy Kardaszewska była wspólniczką zbrodniarzy, czy też została przez nich uprowadzona, a następnie zamordowana. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Komisja sądowo-śledcza przesłuchała kilka osób dla wyjaśnienia tła morderstwa. Dochodzenia ustaliły, iż morderstwo popełniono w Płaszowie.

Obdukcja zwłok wykazała na ciele dwadzieścia trzy rany kłute, w tym dwie duże rany brzucha, a ponadto dwie rany postrzałowe od kul rewolwerowych, jedna głowy a druga w okolicy łopatki. Rana postrzałowa głowy była śmiertelna.



W ostatnich dniach odbył się w Wieluniu kurs działaczy wiejskich pod kierownictwem pp. F. Marczewskiego i Z. Szczawińskiego. — Na zdjęciu uczestnicy kursu oraz kierownictwo.

Przypominamy, że najsmaczniejszy deser **to budynie i galaretki** Luba

Pg 25 201/2-8,153/4

Oświadczenie K. H. Rostworowskiego

Ponieważ kilka redakcji zwróciło się do mnie z zapytaniem czy jest prawdą, że zagroziłem ustąpieniem z P. A. L. jeżeli p. Rzymowski będzie w nim nadal zasiadał, przeto oświadczam, iż wszelkie wiadomości dotyczące mojego stosunku do P. A. L.-a nie podpisane moim nazwiskiem należy uważać za pogłoski zwane wobec braku ścisłości plotkami.

K. H. Rostworowski.

na gorącym uczynku

Jak donosi „Goniec Warszawski", do komitetu zjednoczenia narodowego płka Koca w Krakowie nie weszli senatorowie z grupy płka Sławka b. woj. Kwaśniewski i Lipiński.

Zwrócono się do prezesa Akcji Katolickiej, aby wstąpił do komitetu, lecz otrzymano odpowiedź odmowną.

*

Pisząc o akcesie Związku Ml. Narodowców do organizacji płka Koca, „Słowo" wileńskie stwierdza, że akces ten podpisał p. Pieczyński, „obecnie współpracownik „Kuriera Porannego".

A więc jednak.....

*

Prasa warszawska informuje, że na posiedzeniu P. A. L.-u wyrażono żal z powodu ustąpienia p. Rzymowskiego......

P. A. L. jak mi cię żal.....

Sojusze i macherki P. P. S. i K. P. P.

Jak to było z komuną?

Wycinki z historii P. P. S'u

Łódź, 3 marca

Przeróżne względy polityczne, ciche zakulisowe sprawki niejednego z partyjnych dygnitarzy, zmuszają nawet potężne ugrupowania polityczne do zawierania ugód, rozejmów, a czasem i sojuszy.

Nie wolną od tych machinacyj była i Polska Partia Socjalistyczna już prawie u samego początku swego rozwoju. Dzisiaj zajmiemy się omówieniem flirtów i przyjaźni z komunistami, flirtów, które skończyły się dla PPS. niepomyślnie.

Pierwsza sympatia datuje się od roku 1907. Jak to? — zapyta zdziwiony czytelnik, a „redaktorzy" „Łodzianina" skwapliwie podchwycą. Partia komunistyczna powstała dopiero w 1917 r. po przewrocie rosyjskim.

PIERWSZE ZETKNIĘCIE

Omawiane „bliższe stosunki" powstały między ludźmi, którzy i na terenie Imperium Rosyjskiego i na zewnątrz działali, których dziełem była rewolucja antycarska.

Około r. 1906/7 działacze PPS-iaccy — Lewinson-Łapiński, Horwitz-Walecki, Feliks Kon, Maria Koszutska (późniejszy słynny wódz KPP. w spódnicy pod pseud. Wera Kostrzewa), Bernard Szapiro-Besem, dr Sachs, inż. Marian Ciszewski, Falski i cała plejada pomniejszych — oddzieliło się od „niepodległościowców", utworzyli tzw. PPS-Lewicę. O roli tego rozłamowego ugrupowania tak pisał Warski (prawdziwe nazwisko — Adolf Warszawski) w artykule „Nauki Jubileuszu rosyjskiego", zamieszczonym w nielegalnym „Nowym Przeglądzie", organie KCKPP., wychodzącym w Pradze — nr 8, 1923, str. 354:

„Zasługą historyczną Lewicy-PPS. było, że jeszcze w łonie starej PPS w bezpośredniej, przytłaczającej ducha walki klasowej atmosferze socjalizmu i szowinizmu Piłsudskich i Wojciechowskich, podjęła walkę ideową i organizacyjną o wyzwolenie robotników-pepesówców z pęt ideologii nacjonalistycznej, że potrafiła rozszczepić PPS. i stopniowo wprowadzić większą część jej robotników na drogę wspólną z SDKP. i L.".

Tak wyglądało pierwsze zetknięcie się PPS-u z komunistami. Nie pomogło oczyszczanie roli PPS-Lewicy przez tow. Besema (B. Szapiro), który wydał inny sąd o roli Lewicy i rozłamowców (patrz: „Życiorys Rechnlewskiego" — wyd. „Książka", Warszawa 1926).

ROZŁAM JEST ROZŁAMEM

Od roku 1920 począwszy zaczyna się ucieczka z PPS-u do KPRR. (Komunistyczna Partia Robotników Polskich — późniejsza KPP. — Komunistyczna Partia Polski). I tak w czasie I Konferencji Partyjnej KPRP. dołącza się lewa grupa PPS-u z Adamem Laudym (pseud.: Witkowski i Gruby Ka-

rol) i Tadeuszem Żarskim (pseud. Oskar i Czerwiec).

W roku 1921 znowu sprowadza do KPRP. pewną grupę Stanisław Łańcucki (pseud. Michel), poseł, kolejarz, w parę miesięcy później przechodzi **sekretarz CKW.-PPS.** Jerzy Czeszejko-Sochacki, działający pod pseud. „Konrad" i „Bratkowski".

I Konferencja KPP. uchwala rezolucję: „Walką z ideologią PPS. w ruchu robotniczym, demaskowanie jej imperialistyczno - kontrrewolucyjnego charakteru, stanowić ma jedno z najpilniejszych zadań KPP."

A w niecały rok później w wspomnianym „Nowym Przeglądzie" nr 3/4 z 1922, str. 63, czytamy w artykule „Przeciw reakcji": „To też, gdy idzie o odparcie niebezpieczeństwa panowania Korfantych i Dmowskich, wszystkie odłamy klasy robotniczej muszą iść w zwartych szeregach, ale najbardziej rewolucyjna jej część musi prowadzić masy dalej: do walki równie zażartej z reakcją utajoną, pielęgnowaną i protegowaną w łonie lewicowego bloku". I na III Konferencji KPRP. w 1922 r. referent główny KC. (Komitetu Centralnego) tow. Bieńkowski (pseud. Brun) mówi:

„Z dwojga złego: gadać z Międzynarodówkami II, II i pół, czy też szkodzić interesom Rosji (?? — J. N.), wybraliśmy oczywiście pierwsze". (Sprawozd. z III konf. KPRO. 1922". str. 16).

Odbyła się w Berlinie Konferencja Międzynarodówkowa. II Międz. reprezentował Vanderwelde i delegaci z krajów — (z Polski nieustalony niestety tow. „Bernard"). II i pół Międzynar. Otton Bauer (ta II: pół — to lekko skomunizowana wiedeńska „Wspólnota Pracy"), III-ą — Radek i Rakowski.

Rezultaty konferencji: Wspólny front z KPP. do walki z „reakcją". Oficjalnie z Polski dołączył się:

1. „Kom-bund" — (komunistyszer Bund) — na czele Aleks. Minc; Abe Flug, Grynberg...
2. „Poalej - Sion. Lewica" — na czele Saul Amsterdam, Alfred Lamp.
3. „Ferajnigte" — na czele Izaak Gordin, Izrael Geist, Wigdor Fryszman.
4. „USD." — (Ukraińska Social-Demokracja) — na czele Osip Kryływ-Wasilkyw, Stiepan Wołyniec, Turjański.

Pozatem nieoficjalne poparcie i obietnice nie szkodzenia — przyobiecała PPS.

Wszystkie wymienione wyżej ugrupowania należą dziś do „Fołks-frontu" i wspamagają jawnie PPS.

Ten błogi stan — wspólnej pracy — trwał niedługo. Jak się skończył dla PPS. — zobaczymy.

JACEK NOWICKI

(Cytaty i niektóre nazwiska i pseudonimy za J. A. Regułę: „Historia R. P. P." — Warszawa).

Wielki jarmark bez Żydów

Środa, 3. 3. Wczoraj odbył się tu po raz pierwszy od wielu lat wielki jarmark bez udziału Żydów, którzy zjeżdżali tu nawet z Łodzi. Stało się to dzięki temu, że wszystkie miejsca na jarmarku wykupione zostały bądź przez polskich kupców, bądź przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Środzie. Podczas jarmarku wynikł incydent ze strony bojówki socjalistycznej, którą jednak grupa narodowców przepędziła. Z wyniku jarmarku całe społeczeństwo w Środzie, a w pierwszym rzędzie polskie kupiectwo, wyniosło dużo korzyści.

Żydowski adwokat oskarżony o działalność wywrotową

Kraków, 3. 3. W miesiącu lutym przed krakowskim sądem przysięgłych odbywała się rozprawa przeciwko krakowskiemu adwokatowi Żydowi drowi Szyji Fensterblauowi, oskarżonemu o działalność antypaństwową, popełnioną w czasie przemówienia na zgromadzeniu 1 majowym w Trzebini. Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach stron, przysięgli zwrócili się do trybunału przed werdyktem aby przesłuchani zostali świadkowie odwodowi, zawnioskowani przez obronę, który to, wniosek został podczas rozprawy odrzucony przez trybunał. Wobec tego rozprawę odroczono do dnia 2 marca.

W dniu 2 marca rozpoczęła się dalsza część rozprawy. Wezwano na nią 62 świadków obrony i kilku świadków prokuratora. Dnia 2 marca rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków w liczbie 25.

Echa zdemolowania lokalu PPS w Łodzi

Rozprawa sądowa przeciw członkom S. N. — Sensacyjne zeznania posterunkowego, który stwierdził, że socjaliści mieli zamiar urządzić napad na lokal Stronnictwa Narodowego

Łódź, 2. 3. W Sądzie Okręgowym toczył się wczoraj proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego pp.: Radwańskiemu i Stasiakowi. Dnia 12 września 1936 roku przed wyborami do Rady Miejskiej, dokonano napadu na lokal PPS przy ul. Zielnej 23. Podczas napadu poturbowano znajdujących się tam płatnych funkcjonariuszy PPS. Podczas rewizji znaleziono złomy i inne przybory oraz wódkę, przy czym niektóre butelki były jeszcze nie otwarte.

W czasie pościgu i dochodzenia zatrzymany został Radwański i Stasiak, których pociągnięto do odpowiedzialności, jako domniemanych sprawców napadu na lokal socjal-komuny. Członkowie bojówek socjal-komunistycznych poznali Radwańskiego i Stasiaka, których znali jako członków S. N. i określali jako sprawców napadu na ul. Zielnej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Mersohn. Bronili oskarżonych adw. Kowalski, prezes okręgowy Stronnictwa Narodowego i adw. Zabłocki.

Słuchany jako świadek starszy posterunkowy Wiśniewski wyjaśnił, że bojówka socjal-komunistyczna dokonała w tym czasie lustrowania lokalu Stronnictwa Narodowego w dzielnicy bałuckiej i że tegoż dnia planowano napadu na lokal Stronnictwa Narodowego na ul. Brzezińskiej 62.

Powołany w charakterze świadka Wdałysław Kończak zeznał, że bojówkarze socjal-komunistyczni chcieli skompromitować przy pomocy podrzuconej fotografii adw. Kowalskiego, by go w ten sposób ośmieszyć.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uznał mimo wywodów świadków Radwańskiego i Stasiaka jako winnych napadu na lokal socjal-komuny i skazał Radwańskiego na 10 miesięcy, a Stasiaka na 1 rok więzienia.

W obronie strajkujących majstrów w Wimie

Akcja Unii Pracowników umysłowych — Potępienie metod zwalczania strajku — Dyrekcja fabryki angażuje nowych majstrów

Łódź, 3. 3. W dniu 1 bm. odbyło się posiedzenie prezydium Rady Okręgowej Unii ZZ pracowników umysłowych, poświęcone omówieniu strajku majstrów fabrycznych w Widzewskiej Manufakturze.

Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdań obecnych na posiedzeniu przedstawicieli Związku Majstrów, uchwalili rezolucję, w której po stwierdzeniu, że Związek Majstrów okazywał maximum dobrych chęci do zlikwidowania sporu, oświadczają, że „metody stosowane przez firmę w czasie strajku okupacyjnego majstrów były sprzeczne nie tylko z dobrymi obyczajami, ale i normami prawnymi, a to przez rozsiewanie wśród robotników niezgodnych z prawdą żądań majstrów, fałszywe informowanie władz o przebiegu akcji, stanowisku oraz zachowaniu strajkujących, a ostatnio usunięcie przemocą przez straż fabryczną strajkującej załogi.

Poza tym postanowiono wysłać delegację do p. wojewody i interweniować u inspektora pracy, zwrócić się do organizacyj robotniczych i pracowniczych z prośbą o poparcie akcji majstrów.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj na terenie zakładów żydowskiej Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, w związku z strajkiem majstrów fabrycznych, administracja — po nieudanych próbach zaangażowania nowych majstrów — na stanowiska majstrów powołała starszych i obznajmionych z maszynami robotników. Przeważnie robotnicy nie stanęli na wezwanie dyrekcji, znalazło się jednak kilku takich, którzy propozycję przyjęli.

W związku z tym, w dniu wczorajszym związek majstrów odbył konferencję z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych. Związki robotnicze wydały wezwanie do robotników, aby nie przyczyniali się do zwalczania akcji majstrów i nie przyjmowali proponowanych im stanowisk majstrów. Strajk majstrów trwa w dalszym ciągu.

Niezależnie od tego, w związku z ogólną akcją majstrów o umowę zbiorową, i wyznaczonym na 5 bm. ostatecznym terminem rozpoczęcia rokowań, wczoraj odbyła delegacja związku majstrów konferencję w inspektoracie pracy. W dniu 4 bm. delegacja związku majstrów udaje się na konferencję do urzędu wojewódzkiego, gdzie omówi ogólne postulaty majstrów jakoteż ostatnie wypadki, jak używanie straży do usuwania majstrów z fabryki, angażowania nowych majstrów względnie robotników na stanowiska strajkujących itd. Wobec braku dotychczas odpowiedzi ze strony przemysłu poczyniono już wszelkie przygotowania do proklamowania strajku majstrów.

Reprezentacyjne kino „RIALTO" ŁÓDŹ PRZEJAZD 1
Ma zaszczyt przedstawić najznakomitszą komedię filmową sezonu pt.
„SKOWRONEK" w roli głównej najpiękniejsza artystka ekranu MARTA EGGERTH KIEPUROWA
oraz Hans SÖHNKER, Lucy ENGLISCH, Fritz IMHOFF, Rudolf CARL i Tibor v. HALMAY
6 nazwisk odpowiada za całość komedii. n 39098 Humor! Śpiew! Tempo!



P 25 120-8.197

Przebłyski

Gdy „coś" za bardzo się wciska

„Ospały i gnuśny był „Kurier" od lat" pisał o przezacnym organie „sanacji" łódzkiej Jacek Nowicki w swej „Szopce politycznej". Nikt chyba nie zaprzeczy temu trafnemu i dowcipnemu scharakteryzowaniu działalności organu „Wimy" i komorników. Ba, czerwony łódzki magistrat tak się serdecznie przejął tą sprawą, że nagwałt postanowił ratować to pismo, ofiarując mu tysiączek złotych na zastrzyki przeciwko uwiądowi starczemu. I słusznie, gdzieby bowiem zarząd miejski zamieszczał swoje ogłoszenia? Z tym wszystkim możnaby dopełnić piosenkę Nowickiego następującym dwuwierszem —

„Magistrat t y s i ą c e wlał mu do żył,
by życia zapragnął, by powstał i żył.

Ale czy to, co pomoże, niewiadomo; wiadomo tylko, że ogół komentując ten wspaniałomyślny gest magistratu za dużo coś mówi o umarłym i kadzidle.

No, ale to już inna historia.

Kto bacznie śledził wegetacje „Kuriera" na bruku łódzkim, ten miał niebywałą uciechę z łamańców i karkołomnych przerzutów, jakie wyczyniało to pismo od jednego kierunku politycznego do drugiego, od jednej ideologii do krańcowo jej przeciwnej. Bywały też czasy, że pismo to zdezorientowane narazie przycupnęło cichutko na chwile, węszyło chwilkę czujnym nosem, a zmiarkowawszy wreszcie intratny kierunek (koniecznie intratny) z niebywałym zapałem i entuzjazmem rozpościerało mu szeroko swoje szpalty gotowe do miłosnego uścisku.

W okresie, gdy smutnej pamięci B. B. W. R., buszował bezkarnie po całej Rzeczypospolitej, nie było gorliwszych „sanatorów" od panów z „Kuriera Łódzkiego". Nikt płomienniej nie piętnował działalności i „wrogich" zakusów „endecji", nikt gwałtowniej nie brał w obronę „krzywdzonej" mniejszości wyznania mojżeszowego.

W okresie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, gdy „sanacja" nędznie opuszczona przez wszystkich dawnych sojuszników dogorywała, „Kurier Łódzki" w mig zwąchał sytuację i agitował gorliwie na rzecz Chrześcijańskiego Bloku, zamieszczając artykuły naszpikowane hasłami (przebóg!) narodowymi. Od swego założenia nosił na sobie pieczątkę pisma ultrakatolickiego, a pod wpływem koniunktury politycznej z ultrapaństwowego zrobił się czemprędzej ultranarodowy. Obecnie zgłosił akces (jeden z pierwszych na bruku łódzkim) do obozu tworzonego przez pułkownika Koca.

Ale to też inna historia.

Wiadomo wszystkim, że ultrakatolicki „Kurier Łódzki" wydaje również popołudniówkę t. zw. „Echo". (Bardzo „antysemickie pismo, a jakże!) W numerze 55 z dnia 24 lutego w nowelce pt. „Telefon" znajdujemy taki arcyciekawy fragment, z sypialni małżeńskiej:

„Udali sie na spoczynek. Ona przytuliła się do niego. Nie dość jednak blisko na to, by to „coś", co stanęło między nimi, nie wcisnęło się..." — Dosłownie!

Hm... na ultraktolickie pismo, to to „coś" jest przynajmniej nie na miejscu. To „coś" w moralności i etyce chrześcijańskiej nazywa się poprostu pornografią. Ejże panowie, po jakiemu to?

„Kurier" „wciskał" się po kolei do „sanacji", do chadecji, teraz do obozu płk. Koca, a skutek taki, że u wszystkich obserwujących te polityczne łamańce rodzi się przykre uczucie niesmaku.

Tak bywa, gdy „coś" za bardzo się wciska. **Kade.**

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 3. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Owies 30 tonn par. Poznań	23.50
Owies 35 tonn par. Poznań	23.40
Owies 10 tonn par. Poznań	23.35
Owies 65 tonn par. Poznań	23.25
Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposobienie słabe)	23.75— 24.00
Pszenica (Usposobienie słabsze)	29.00— 29.25
Jęczmień browarowy	26.50— 27.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22.25— 22.50
Jęczmień 667—676 g/l.	23.25— 23.50
Jęczmień 700—715 g/l.	24.75— 25.50
Usposobienie spokojne.	
Owies	23.00— 23.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	35.25— 35.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34.75— 35.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	33.25— 33.75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	26.00— 26.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23.75— 24.25
Usposobienie spokojne	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47.25— 48.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46.25— 46.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	44.75— 45.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44.25— 44.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43.25— 43.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42.25— 42.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41.50— 42.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38.50— 39.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34.50— 35.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	27.75— 28.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	24.75— 25.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16.25— 16.75
Otręby pszenne grube stand.	17.75— 18.25
Otręby pszenne średnie stand.	17.00— 17.50
Otręby jęczmienne	17.00— 18.25
Rzepak zimowy	59.00— 60.00
Siemię lniane	54.00— 57.00
Gorczyca	30.00— 32.00
Groch Wiktoria	21.50— 25.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	12.75— 13.75
Łubin żółty	14.00— 15.00
Seradela	26.00— 28.00
Mak niebieski	68.00— 72.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	27.50— 27.75
Makuch rzepak. w taflach	20.75— 21.00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26.00— 27.00
Słoma pszenna luzem	2.10— 2.35
„ pszenna prasowana	2.60— 2.85
„ żytnia luzem	2.20— 2.45
„ żytnia prasowana	2.95— 3.20
„ owsiana luzem	2.40— 2.65
„ owsiana prasowana	2.90— 3.15
„ jęczmienna luzem	2.10— 2.35
„ jęczmienna prasowana	2.60— 2.85
Siano zwykłe luzem	4.40— 4.90
„ zwykłe prasowane	5.05— 5.55
„ nadnoteckie luzem	5.40— 5.90
„ nadnoteckie prasowane	6.40— 6.90

Ogólne usposobienie słabe.

Ogólny obrót: 1971 tonn, w tem żyta 598 tonn, pszenicy 235 tonn, jęczmienia 214 tonn, owsa 225 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na ubogich konfer. sodal. Tow. św. Winc. a Paulo, par. św. Marcina: Pułk. Antoni Loster z żoną zamiast wieńca na trumnę śp. pułk. Bronisława Sikorskiego 10,—, razem 10,— zł.

Na Miejski komitet obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu: W. G.: zamiast kwiatów na trumnę śp. hr. Marii Zamoyskiej 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 123,— zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: J. R. 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 20,50 zł.

Biskup Gerlier w przejeździe przez Poznań



J. E. KS. BISKUP GERLIER
podczas postoju ekspressu paryskiego w Poznaniu

Poznań, 3. 3. Dziś w południe pociągiem pośpiesznym z Paryża, przejechał przez Poznań, w drodze do Warszawy, J. E. ks. biskup Piotr Gerlier z Lourdes.

Podczas minutowego postoju powitał ks. biskupa Gerliera wicekonsul francuski w Poznaniu, p. Phiollier.

Plotki stołeczne

2 marca

Duża sala Tow. Higienicznego — nie pełna. Jest około 300 osób. Niestety mało młodzieży. Na trybunie przez blisko dwie godziny przemawia sędziwy profesor Głąbiński o położeniu na Ziemi Czerwieńskiej.

Mój Boże — jak się to życie mało zmienia. Obrona polskości Ziemi Czerwieńskiej i ciągle tenże sam Głąbiński. Tak było dawniej, tak jest i dzisiaj.

Wszak to jeszcze w r. 1902, podówczas jako młody profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Stanisław Głąbiński wystąpił na wielkim wiecu w Żółkwi z tezą, że w Galicji wschodniej mieszkają chłopi polscy. Niedługo potem na wielkim zjeździe narodowym we Lwowie wystąpił z ogromnym elaboratem statystycznym, dowodzącym prawdziwości swej tezy. Odkrywano wtedy polskiego chłopa w tej części Polski. W kilkanaście lat potem ten sam chłop polski bronił Lwowa przed najazdem ukraińskim...

Różne przeżywaliśmy czasy, a Głąbiński trwał nieustannie na swym posterunku lwowskim, chociaż tymczasem spadały na niego różnolite odpowiedzialne obowiązki. Zawsze znalazł czas na odwiedzenie Lwowa i na pracę dla niego.

Usunięcie go z uniwersytetu przez J. Jędrzejewicza i przeniesienie w stan emerytalny przy „czystce" profesorskiej Głąbiński odczuł głęboko. Ale życie wyrządziło Jędrzejewiczowi psikusa i Głąbińskiego nie mógł się pozbyć: musiał go angażować specjalnie, bo — wykładowców ekonomii brakło!

Więc wychowuje młodzież nadal, zawsze przez nią uwielbiany, a i kochający młodzież jak ojciec.

Jakich to czasów Głąbiński dożył. Jest upragniona Polska, jest Lwów i obroniony teren Ziemi Czerwieńskiej w obrębie polskiej państwowości. A Głąbiński w stolicy państwa wykłada publicznie o prawach polskich do Ziemi Czerwieńskiej, o naszym tam stanie posiadania, zagrożonym przez ekspansję ukraińską...

Czyżby się nic nie zmieniło? Ten sam temat, ten sam prelegent.

Wszak pod wpływem działalności Głąbińskiego i jego towarzyszy polskość przed wojną szła silnym marszem naprzód i odzyskiwała utracone tereny. To było pod obcym zaborem. A teraz? We własnym państwie?...

Co za żywotność człowieka! Wszak Głąbiński liczy już około siedemdziesiątki. Zawsze jednak jest pełen żaru młodzieńczego, zawsze pełen wiary, zawsze oddany namiętnie idei, której życie poświęcił i z którą się zrósł...

Niedawno wydał broszurę o polskości Ziemi Czerwieńskiej i o niebezpieczeństwach jej grożących. Alarmował, jak ongiś, nawoływał, bronił twardo. Przed laty trzydziestu zwyciężył. I dzisiaj zwycięża również.

Fantasmagorie tzw. „wyższej polityki" pryskają. Oportunizm, forytujący obce elementy ze szkodą rodzimych, a ze stratą dla całości i zagrożeniem bezpieczeństwa, załamuje się. To samo hasło, tak dobrze znane i pielęgnowane w dzielnicy zachodniej: obrony polskiej ziemi przed jej przejściem w ręce obce — znowu staje się dogmatem niewzruszalnym. A równocześnie narastać zaczynają polskie miasta. Drenowanie terenu małopolskiego przez Wielkopolan postępuje. Nie ugina się twardy Poznańczyk ani przed konkurencją żydowską ani ukraińską. Trwa, zyskuje grunt, ściąga dalszych...

Zawzięte jest to pokolenie starsze. Pomimo ciężkiego życia, pomimo tylu przeżyć, jest pełne niesłabnącej energii i żywotności. Wie, czego chce, ma jasne spojrzenie w rzeczywistość.

Głąbiński mówi — tak samo jasno, żywo, operując stosami dat, informacyj, doświadczeniem lat. I tak samo z wiarą w instynkt narodu i jego wewnętrzną siłę...

WARSZAWIANIN

Przed sensacyjnym procesem oszusta

Mianowany kuratorem umysłowo chorego, zaprzepaścił mu 40 000 zł — Ponadto nabrał dużo kobiet pod pretekstem ożenku

Katowice, 3. 2. W najbliższym czasie odbędzie się w sądzie okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko mieszkańcowi Mysłowic, Wilhelmowi Makulikowi, b. funkcjonariuszowi dyr. policji w Katowicach, wydalonemu ze służby za różne przekroczenia.

Makulik postarał się w swoim czasie o mianowanie go kuratorem nad umysłowo chorym Kostyrą z Wartogłowca (pow. pszczyński). Wskutek różnych machinacyj zaprzepaścił on majątek Kostyry w wysokości 40 tysięcy zł. Poza tym nabrał szereg mieszkańców Wartogłowca i innych miejscowości Śląska na różne kwoty.

I tak od Alojzego Kosty i Julii Boguckiej wyłudził podstępnie 250 zł, od Moniki Pilszkowej, której przedstawił się za aplikanta adwokackiego, 630 zł na koszta pewnego procesu. Dalej, podjąwszy się prowadzenia sporu sądowego, pobrał od mieszkańców Mysłowic Urbańczyka 150 zł i Wiktora Zakrzewskiego 50 zł. Od Marii Bielek z Piotrowia usiłował wydobyć pełnomocnictwo procesowe i pewną kwotę, co mu się jednakże nie udało. Wreszcie naciągnął na Śląsku wiele kobiet na różne kwoty pod pretekstem ożenku. Wszystkie te machinacje będą tematem rozprawy, która odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Niezależnie od powyższego Makulik będzie pociągnięty do odpowiedzialności za doniesienia do Min. Spraw na różnych sędziów. **(AJS)**

Nuncjusz papieski w Kaliszu

Kalisz, 3. 3. W sobotę, dnia 27 lutego przyjechał niespodziewanie do Liskowa w godzinach po południowych J. E. ks. nuncjusz. Ks. nuncjusza powitał w sierocincu założyciel wzorowej wsi polskiej ks. prałat Bliziński. W godzinach wieczornych dostojny gość zwiedzał zakłady i instytuty liskowskie, wypytując z wielkim zainteresowaniem o organizow. przez Lisków wystawy „Wsi Polskiej". Następnego dnia po odprawieniu mszy św. w kościele parafialnym i po udzieleniu wiernym błogosławieństwa apostolskiego, owacyjnie żegnany przez miejscowe społeczeństwo odjechał do Poznania.

Jak nam donoszą z Liskowa, w dn. 1-go bm. wyjechał do Warszawy ks. prał. Bliziński celem zaproszenia do Komitetu Honorowego „Wystawy Wsi Polskiej" p. min. spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

B. Sybirak powiesił się na jabłoni

Zawiercie, 3. 3. Ogromne wrażenie wywołało w Zawierciu samobójstwo przedsiębiorcy placowego w fabryce T. A. Z. Wacława Kluszczyńskiego, b. więźnia politycznego, b. zesłańca na Syberię.

Po ogoleniu się u jednego z fryzjerów Kluszczyński udał się do ogrodu przed domem, w którym mieszkał i po przerzuceniu na konar jabłoni łańcucha żelaznego powiesił się na nim. Gdy domownicy zauważyli denata wiszącego na drzewie, ratunek okazał się już spóźnionym. Śp. Kluszczyński osierocił żonę i 1 dziecko.

Przyczyną rozpaczliwego kroku b. Sybiraka był pono rozstrój nerwowy. Dodać należy, że śp. Kluszczyński był przez długi czas czynnym komunistą, później jednak zerwał z wywrotowcami i b. silnie ich zwalczał.

Nowy zarząd „Jedności"

Kraków, 3. 2. — Odbyło się w sali Kopernika U. J. walne zebranie Polskiego Stowarzyszenia Studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego „Jedność" w obecności kuratora prof. dra Piecho i około 100 członkiń. Zarząd ustępujący z przewodniczącą p. Haliną Jabłońską przedłożył walnemu zebraniu bogate sprawozdanie ze swej działalności w ostatnim roku. Walne zebranie w uznaniu zasług zarządu i przewodniczącej uchwaliło jednogłośnie absolutorium i podziękowanie. W wyborach nowych władz lista proponowana przez ustępujący zarząd przeszła jednogłośnie. Przewodniczącą została wybrana ponownie Halina Jabłońska, znana na terenie akademckim działaczka narodowa i samopomocowa. Przewodniczącą komisji kontrolującej została Maria Holeksianka. Lista zarządu była popierana przez członkinie Młodzieży Wszechpolskiej i Sodalicji Mariańskiej Akademiczek. Kilka studentek z opozycji lewicowo-komunistycznej opuściło salę. Zwycięstwo to będzie tym wyraźniejsze, jeśli przypomnimy, że w roku ubiegłym prawie połowa władz w „Jedności" znajdowała się w rękach lewicy, co znacznie utrudniało pracę całego zarządu, a przede wszystkim przewodniczącej. Zwycięstwo młodzieży narodowej i katolickiej w „Jedności" każe przewidywać podobny wynik wyborów i w innych stowarzyszeniach.

Do Berezy

Końskie, 3. 3. — W nocy na 1 marca został wywieziony do Berezy Kartuskiej niejaki Czyż z Końskich, jeden z agitatorów miejscowej żydokomuny.

Żydowskie konszachty z ubojem rytualnym

Lwów, 3. 3. — Ze wszystkich miast prowincjonalnych i z samego Lwowa nadchodzą ciągle wiadomości o tym, iż przyznany Żydom kontyngent uboju rytualnego jest za wysoki i wskutek tego Żydzi nadal mogą rzucać na rynek tylne mięso wołowe po niższej cenie i w ten sposób niszczyć polskich przedsiębiorców rzeźnickich.

Odbyta w ubiegłym tygodniu lwowska Targowiskowa Komisja Nadzorcza żąda zmniejszenia żydowskiego kontyngentu uboju rytualnego o 70 proc. Tu i ówdzie nawet im te kontyngenty obniżają. I tak w Drohobyczu i Borysławiu obniżono Żydom ilość żywca przeznaczonego w marcu na ubój rytualny z 60.000 na 45.000 kg, w Samborze z 35.000 na 28.000 kg, w Stryju z 44.000 na 34.000 kg. Żydzi jednak interweniują, jak mogą, jeżdżą do lwowskiego urzędu wojewódzkiego, przedkładają memoriały i grożą wstrzymaniem się od spożywania mięsa. Ta ich natarczywość powoduje, że już im w niektórych miejscowościach znowu kontyngent podwyższono. Takie wiadomości nadchodzą z Mościsk i z innych miejscowości.

Ludność chrześcijańska musi jednak pouczyć żydowskich handlarzy, że już dłużej wyzyskiwać się nie da. Skoro bowiem Żydzi zniszczą konkurencyjnych przedsiębiorców polskich, zaczną znowu dyktować ceny i drzeć z „gojów" skórę. Nie jest bez znaczenia także humanitarna strona zagadnienia. Chrześcijanie nie powinni spożywać mięsa ze zwierząt po barbarzyńsku dręczonych.


Lwią czupryną poszczycić się może każdy kto używa
skuteczny środek wzmacniający porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.
MIA
JEDYNIE Z FABRYKI KOSMETYKÓW Henryk Żak Poznań
PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM MIAFLOR
Pg 25 199/200-Ż. 71/2

Zastrzelił się adwokat

Przeworsk, 3. 3. — Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia tutejszy adwokat, 45-letni dr Leon Pieniążek. Przyczyną samobójstwa były długi. Zmarły był ubezpieczony na 35 tys. złotych. Sumę tę przeznaczył na spłatę zobowiązań, których wykaz podyktował na maszynie na kilka godzin przed śmiercią.

Desperat osierocił żonę i czworo dzieci.

Po „głodówce" znowu butni!

Lwów, 3. 3. — Po poniedziałkowej „głodówce" żydowscy studenci stali się znów butni i aroganccy. Szczególną uwagę zwrócili na Politechnice na wydziały inżynierii lądowej i wodnej oraz chemii i wszędzie usiłowali zająć miejsca przeznaczone dla Polaków. Wszędzie też ich z tych miejsc usunięto, przy czym na 3 roku inżynierii Żydzi demonstracyjnie wysłuchali wykładów stojąc, a na 4 roku poprzynosili sobie stołki.

Łódzkie widoki

Z notatnika

Jak donosi łódzka prasa żydowska, na odprawie kierowników tworzonej przez „sanację" nowej partii politycznej p. n. „Obóz Zjednoczenia Narodowego" — z Łodzi brali udział p.p.:

„prezydent Godlewski, dyr. Tołłoczko, dyr. Dzieniakowski, inż. Rau, mgr. Janowski, prezes Fiedler, radca Roszak, prezes Kopczyński, dyr. Wojtecki, radca Raabe, prezes Pogonowski, dyr. Tochterman, dr Tomaszewski i pos. Wadowski."

Tołłoczko, Dzieniakowski i Rau. Słowem cała elektrownia łódzka...

Cytujemy z prasy:

„W niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich. Po dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, poczym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został red. Czesław Gumkowski. Członkami zarządu Wł. Kozielski, **A. Halbersztadt**, W. Drozdowski, **B. Bolski i J. Nirstein.**"

Aż trzech Żydów w zarządzie Syndykatu?

OSA



Tak ma wyglądać toaleta angielskich dam, na uroczystościach koronacyjnych.

Niemal jubileusz...

Tak źle, i tak niedobrze — Z kartelami, jak z iperytem — Kto na tym zarabia?

Łódź, 3 marca

Przed paru dniami powstał w Łodzi jeszcze jeden kartel — wykończalni i farbiarni tkanin ze sztucznego jedwabiu. Jest to niemal jubileusz, bo, zdaje się, mamy do czynienia z dziesiątym kartelem w Łodzi! Trudno bowiem ustalić dokładnie, czy jest to akurat dziesiąty, może jedenasty, może dopiero dziewiąty... Kartele bowiem lubią ukrywać się pod najrozmaitszymi niewinnymi nazwami: Konwencja Przędzalń Czesankowych, Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej... Przecie to nie kartele, bo tam w nazwie nie ma wyrazu „kartel", lecz wszyscy doskonale wiedzą, czym są te rozmaite zrzeszenia i konwencje. Kartelizacja coraz powszechniej obejmuje wszelkie gałęzie naszego życia gospodarczego i... dławi.

Gdy się wytyka szkodliwość kartelizacji, rozlegają się głosy, że inaczej być nie może, że bez kartelów byłby dawno przemysł zginął, że liberalizm gospodarczy jest przeżytkiem... A jednocześnie ci sami „teoretycy", gdy tylko ktoś powie, że skoro ma być monopol, niech będzie już państwowy, zaczynają chwalić liberalizm. Twierdzą wówczas, że tylko prywatny przedsiębiorca może dobrze prowadzić zakład przemysłowy czy handlowy...

Tym lepiej, że już się porozumiał z konkurentami, w kilku opanowali rynek i teraz dyktują ceny, jakie im się zamarzy Każdego nowego konkurenta zdławią, robotnikom płacą jak najniżej, konsumentom wyznaczają ceny jak najwyższe, a tylko za surowiec muszą płacić solidnie, bo... sprzedaje go również kartel.

Ostatecznie więc wszystko sprowadza się do tego, że kartel na kartelu jedzie i kartelem pogania, a konsument i robotnik za wszystko płaci! W tych warunkach nie trudno prowadzić dochodowe przedsiębiorstwa. Nawet bardzo dochodowe! Wyzysk karteli wywołał reakcję w postaci... wielkiego szumu. Przez pewien czas cała prasa rozpisywała się o tym„ że rząd przystąpił do robienia porządku z kartelami. Skończyło się to na rozwiązaniu drobnych kartelików, a kolosy pozostały i prywatny monopol trwa! Jeżeli konsument płaci za tytoń czy sól znacznie więcej, niżby wypadało, wie na co idą te pieniądze. Wie, że jest to jedna z form opodatkowania obywatela. Zamiast podatku bezpośredniego, płacimy szereg podatków pośrednich, jako nadwyżkę ceny wyrobów zmonopolizowanych. Sytuacja jest jasna i nikt przeciwko temu nie protestuje. Inna jest rzecz, gdy takie podatki pośrednie pobiera od ogółu obywateli jako konsumentów pięciu czy piętnastu skartelizowanych Żydów lub nawet chrześcijan!

Z jakiego tytułu obywatele mają być opodatkowani przez kartel żarówkowy, drożdżowy, bawełniany czy żelazny? W imię czego?!!!

Ale z kartelami jest zupełnie to samo, co z gazami trującymi. Skoro zostały wynalezione, nic nie przeszkodzi ich stosowaniu. Tak samo, jak najrozmaitsze konwencje międzynarodowe mogą zastrzegać się przeciwko stosowaniu na wojnie gazów czy łodzi podwodnych, bez żadnego realnego skutku, tak samo wszelkie ustawy wymierzone przeciwko kartelizacji będą tylko świstkiem papieru. Nic nie przeszkodzi dziesięciu wytwornym panom zebrać się w modnym hotelu i zawrzeć umowę kartelową, jawna czy niejawna, będzie ona honorowana przez zrzeszających się w imię własnego interesu! Oni doskonale rozumieją, że lepiej strzyc robotnika i konsumenta, niż rujnować się wzajemną walką konkurencyjną.

A rezultatem tego jest taki naprzykład fakt, że agenci w handlu przędzą bawełnianą zarabiają miesięcznie po kilka tysięcy dolarów (oni wciąż jeszcze liczą na dolary...)! W tych warunkach generalny reprezentant przędzy „Zjednoczonych", słynny już dziś Hamburger, dorobił się w ciągu niespełna dziesięciu lat grubych milionów... Wiemy więc, do czyjej kieszeni idzie pośredni podatek, nakładany przez kartele na ogół obywateli. To, co płacą miliony Polaków, tonie w kieszeniach kilkudziesięciu Żydów!

O szkodliwości karteli najlepiej świadczy to, że w tych dniach Komisja Dewizowa cofnęła przywileje dewizowe Konwencji Przędzalń Czesankowych, na czele której stoją dwaj Żydzi Markon i Sembart. Teraz już Konwencja nie ma prawa wydawać zezwoleń na przekazywnie zagranicę dewiz!... Czemu tak się stało? W całej Łodzi tłumaczy się to w ten sposób, że Konwencja wydawała tych zezwoleń znacznie więcej, niż miała po temu prawo! Ile milionów dewiz wysłano w ten sposób zagranicę i kto na tym zarobił?

To jest jeszcze jeden dowód na to, że za szyldami karteli dzieje się wiele bardzo tajemniczych kombinacyj, które należałoby raz wreszcie uniemożliwić. Ale jak?

Podkreślamy raz jeszcze: zakazy nie przeszkodzą dyrektorom trzech czy dziesięciu wielkich fabryk zebrać się i zawiązać cichy kartel. Nie tędy droga, jeżeli chcemy położyć kres opodatkowaniu społeczeństwa przez kliki. Inna rzecz, gdyby przemysł opanowany był nie przez kolosy, lecz składał się z kilkuset lub kilku tysięcy przedsiębiorstw w każdej gałęzi. Wówczas ciche kartele nie mogłyby powstawać. Jeżeli zatem chcemy położyć tamę ściąganiu wielomilionowych haraczy z całego społeczeństwa na rzecz małych, przeważnie zażydzonych grupek, jest tylko jedno wyjście — rozdrobnić. Jest to postulat z wielu innych względów już wysuwany przez Obóz Narodowy, a walka z tajną czy jawną kartelizacją jest tu jednym z najbardziej ważkich argumentów.

A co zrobić z tymi gałęziami produkcji, które ze względów technicznych nie dadzą się rozdrobnić? Pamiętajmy, że takich zakładów jest bardzo wiele...

Nasuwa się myśl, że lepsze jest tu upaństwowienie, niż monopol żydowskiej kliki. Jest to jednak ostateczność, mająca wiele stron bardzo ujemnych. Należy więc spróbować drogi pośredniej, a jest nią upaństwowienie nie zakładów, wchodzących w skład karteli, lecz samych karteli. **ha.**

Ogólnopolska akcja majstrów

Niesłychane stosunki w Wimie — Czy majstrowie zwyciężą? Majstrowie na terenie całego kraju rozpoczynają 5 bm. walkę o umowę zbiorową

Łódź, 3. 3. Ostatnie wydarzenia na terenie żydowskiej Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, dają społeczeństwu polskiemu w Łodzi wiele do myślenia. Drugi wypadek samobójstwa pracownika Widzewskiej Manufaktury, niespotykany dotąd fakt użycia straży ogniowej do wyrzucenia siłą strajkujących majstrów tkackich, okupujących mury fabryczne, to wydarzenia nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

Bezpośrednim powodem tych wydarzeń był trwający do dziś dnia strajk majstrów tkackich, powstały na tle obniżenia majstrom zarobków. Jak się dowiadujemy w konferencji w sprawie powstałego zatargu, majstrowie otrzymali odpis protokułu załatwiającego spór, podpisany przez dyrektora Eborowicza imieniem firmy, wraz z jego osobistym zapewnieniem, że sprawę zatargu dyrekcja załatwi pomyślnie dla majstrów. Tymczasem zatarg pomimo, złożonego podpisu i uroczystego zapewnienia, załatwiono po swojemu. Urwano majstrom 3 proc. z producji a dodatek komorniany utrzymano w mocy. Wobec tego majstrowie przystąpili do okupacji murów, która trwała aż do chwili wyrzucenia ich siłą przez straż ogniową Widzewskiej Manufaktury.

Fakt ten wywołał burzę w polskim świecie pracy. Na dorocznym walnym zebraniu majstrów fabrycznych okręgu, padły słowa potępiające bezwzględnie tego rodzaju metody, stosowane przez Widzewską Manufakturę w stosunku do polskich pracowników. Majstrowie całego okręgu, solidaryzując się z kolegami wyrzucanymi z Widzewskiej Manufaktury, poparli stanowisko strajkujących, w ten sposób, iż postanowili w walce o swoje prawa, a przede wszystkim o podstawowe warunki pracy i płacy polskiego majstra, karnie stać przy wysuniętych przez związek postulatach nie uchylając się od żadnych wezwań w walce rozporządzającej wszystkimi środkami aż do ogólno krajowego strajku włącznie.

W dyskusji powstałej po zebraniu szereg mówców wskazało na wiele faktów, ilustrujących stosunki, panujące w Widzewskiej Manufakturze, które powodują stałe pogarszanie się warunków pracy i płacy zarówno majstra jak i robotnika polskiego.

To też obecnie cały świat pracy jest zaabsorbowany wypadkami na terenie Widzewskiej Manufaktury i oczekuje dnia 5 marca, jako daty rozpoczęcia wielkiej akcji o umowę zbiorową wszystkich majstrów na terenie całej Rzeczypospolitej. Rezultat tej akcji, będzie zarazem decydującym czynnikiem do ewentualnej dalszej walki świata pracy z żydowskim kapitałem o unormowanie warunków pracy i płacy, lub zaspokojeniem słusznych i realnych żądań. Majstrowie łódzcy, rozumiejąc powagę stale wzrastającego bezrobocia i nędzy w przemyśle, uchwalili na walny zjazd do Warszawy, mający się odbyć w dniach najbliższych w Warszawie, następujący dezyderat:

„Nastawienie rządu do przemysłu winno być takie, żeby z czystej nadwyżki uzyskanej z produkcji rąk pracowniczych i robotniczych, tworzone były nowe gałęzi w dziedzinie przemysłu lub rozszerzane dotychczasowe — a nie jak dotychczas, pracodawcy względnie inni kapitaliści, wyciągniętą z przedsiębiorstwa nadwyżką mogli dowolnie rozporządzać. Bez uwzględnienia rozwoju warsztatów pracy, płonną jest radość z naturalnego przyrostu ludności Polski. Wyciąganie wniosku o prężności, nakreślanie różnych linii, przewidywanie rozwoju potęgi narodowej jest nienaturalne bez możliwości zatrudnienia nowych kadr bezrobotnych.."

Ohydne morderstwo w Dębicy

Dębica, 3. 3. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano ohydnego morderstwa na osobie 60-letniego inwalidy wojennego Władysława Celucha, na przedmieściu Kamęczyn.

Nieznani bandyci dokonali morderstwa za pomocą tępego narzędzia, masakrując straszliwie głowę. Następnie zawiązali roztrzaskaną głowę chustką poczem związali tasiemką ręce.

Urząd śledczy z Krakowa wraz z miejscową policją prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia bestialskich bandytów. W poniedziałek wieczorem sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania brata śp. Władysława, Jana Celucha, emerytowanego komisarza kontroli skarbowej, pod zarzutem dokonania morderstwa. Mord **wywołał w mieście zrozumiałe wrażenia.**

Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli

Ojciec św. zdecydował, że 16 marca rb. odbędzie się generalne zebranie Kongregacji św. Obrzędów w sprawie ostatecznego przedyskutowania cudów, osiągniętych za pośrednictwem błog. Andrzeja Boboli i przedstawionych w sprawie jego kanonizacji.

W związku z tą decyzją Ojciec św. przyjął na prywatnej audiencji mgra Salvatore Natucci tzw. promotora fidei.

Dało się zauważyć wielkie zainteresowanie kanonizacją błog. męczennika Polski nietylko u nas w kraju, ale i zagranicą, czego dowodem choćby fakt, że w ostatnim numerze londyńskiego tygodnika „The Universe" znajdują się aż dwa artykuły w sprawie kanonizacji błog. Andrzeja Boboli. **(KAP!)**

Na marginesie

Społeczeństwo nadal robi swoje

Na razie społeczeństwo, a przynajmniej jego część uświadomiona, wciąż rosnąca, robi w zakresie rozwiązania kwestii żydowskiej co może.

Ostatnio, jak donoszą z Warszawy, obradował tam zjazd Związku Urzędników Administracji Wojskowej Wśród powziętych uchwał dwie szczególnie zasługują na uwagę.

Mianowicie niemal jednogłośnie postanowiono usunąć ze Związku urzędników - Żydów. Jednocześnie zaś polecono nowowybranemu zarządowi zerwanie wszelkich stosunków handlowych z firmami żydowskimi.

Tendencje antyżydowskie wśród urzędników administracji wojskowej, których wyrazem był zjazd, są tym charakterystyczniejsze, że urzędnicy ci rekrutują się głównie spośród byłych wojskowych.

Nowe transatlantyki

Gdynia. (Tel. wł.) Budowy dwu nowych transatlantyków przeznaczonych dla linii południowo-amerykańskiej powierzono stoczniom: duńskiej w Naskov i angielskiej Svan u Hunter.

Nowe transatlantyki będą nieco mniejsze od motorowców „Piłsudski" i „Batory", posiadając każdy 10 tys. ton rejestrowanych brutto. Statki będą rozwijały szybkość handlową 18 węzłów. Zastąpią one okręty „Pułaski" i „Kościuszko", utrzymujące w tej chwili komunikację z portami Ameryki łacińskiej.

Budowa obu statków będzie podjęta równocześnie. Zagwarantowano praktykę dla polskich inżynierów. (p)

Nowa placówka „Pracy Polskiej" we Lwowie

Lwów, 3. 3. — W dniu 28 ub. m. odbyło się we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 42 w lokalu ZZZ. zebranie oddziału masarzy i rzeźników „Pracy Polskiej". Z lokalu ZZZ. skorzystano dlatego, że większość członków nowego oddziały „Pracy Polskiej" wystąpiła z ZZZ. i uważała, że ma prawo do tego lokalu. ZZZ. jest w takim rozkładzie, że nawet nie stawia żadnego sprzeciwu. Na zebraniu przemawiali pp. adw. Nadachowski i Komisar, a kierował zebraniem p. Fischer.

Żydzi pobili kolejarza

Katowice. Do wagonu pociągu osobowego, zdążającego z Paruszowca do Rzędówki, weszło siedmiu Żydów, obarczonych ciężkimi bagażami i zapchało tobołami wszystkie miejsca w przedziale. Znajdujący się tam kolejarz zwrócił im uwagę, że paczki te podlegają opłacie i winny być oddane do wagonu bagażowego. Żydom widocznie nie spodobała się ta uwaga, rzucili się na bezbronnego kolejarza i poczęli go bić, próbując go wyrzucić z wagonu.

Dzięki temu, że jeden z pasażerów pociągnął za hamulec, przez co pociąg stanął na wolnym polu, Żydzi nie zdołali wykonać swego zamiaru. Po uspokojeniu rozjuszonych Żydów, przytrzymano ich na stacji w Rzędówce, spisano na nich protokół.

Rewizje i aresztowania

Gdynia (tel. wł.) Budowę dwu noniedziałek wieczorem do lokalu Stronnictwa Narodowego na Pradze przy ul. Stalowej 49 na zebranie, na którym było około 40 członków, wkroczyła policja w liczbie ok. 20 posterunkowych i aresztowała wszystkich obecnych, odprowadzając ich do urzędu śledczego. Równocześnie przeprowadzono rewizję i opieczętowano lokal. Tego samego dnia aresztowano 4 członków Stronnictwa Narodowego z kół Łazienki i Annopol.

Przyczyny aresztowania nie są znane. —

Konkurs szopenowski

Warszawa. (ATE). W dziesiątym dniu konkursu grali wszyscy przewidziani w programie. Dziś odbędzie się audycja od godz. 14 min. 30 do 17 min. 30. Przewidziane są następujące występy: Merie Louise Marechal (Belgia), Wilfrid Renaud-Maggiar (Francja), Rosl Schmid (Niemcy) i ewentualnie Pierre Rodrigue (Belgia).

P. Guido Agosti, profesor **Królewskiego Konserwatorium w Mediolanie, przybył do grona sędziowskiego.**

Marzec

4

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Kazimierza kr.
Piątek: Euzebiusza m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Kazimierza kr.
Piątek: Pakosława
Słońca: wschód 6,34
zachód 17,36
Długość dnia 11 g. 02 min.
Księżyca: wschód 0,52
zachód 8,56
Faza: 7 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej — Zgierska 67. Groszkowskiego — 11 Listopada 15 Karlina (Żyd) — Pilsudskiego 54. Rembielińskiego — Andrzeja 28. Chądzyńskiego — Piotrkowska 165. Millera — Piotrkowska 46. Antoniewicza — Pabianicka 56.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Powódź".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Tajna brygada".
Corso — „Jestem niewinny" i „Casino de Paris".
Capitol — „Ogród Allacha".
Mimoza — „Trędowata".
Oświatowy-Słońce — „Regina" i „Dziewczę cygańskie".
Ikar — „Rok 2 000".
Stylowy — „Nieśmiertelne melodie".
Przedwiośnie — „Mały marynarz".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Skowronek".

KOMUNIKATY

„Odczyt „O przejawach wścieklizny w Polsce". W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w lokalu Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami, ul. Piotrkowska 109, front, II piętro odczyt p. prof. dr. A. Zakrzewskiego pt. „O przejawach wścieklizny w Polsce". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

KRONIKA KOŚCIELNA

Zebranie parafialne w Bełchatowie. W ub. niedzielę staraniem parafialnego zarządu Akcji Katolickiej w Bełchatowie odbył się dzień katolicki poświęcony omówieniu hasła „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodu". Po mszy św., odprawionej przez ks. Jana Choińskiego z nauką ks. kanonika Stan. Nowickiego odbyło się zebranie, na którym omówiono obszernie prawa przysługujące rodzinie, Kościołowi i państwu do wychowania. Referaty wygłosili: ks. kanonik Stan. Nowicki, p. prof. Zygmunt Podgórski i p. A. Zającowa. Po dyskusji uchwalono rezolucję przyjętą jednogłośnie. W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja dla kierownictw stowarzyszeń Akcji Katolickiej dekanatu bełchatowskiego, na której omówiono sprawy związane z apostolstwem świeckim w parafiach.

Referaty dyskusyjne pt. „Kobieta i mężczyzna". Kat. Stow. Kobiet i Mężów w Łodzi organizują w czwartki w dniach 4, 11 i 18 marca br. w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111 referaty dyskusyjne nt. „Kobieta i mężczyzna". W dniu 4 bm. o godz. 20 referat nt. „Niedobrze był człowiekowi samemu" wygłosi p. mec. Fr. Szwajdler. Korreferat p. S. Duszyńska. W dniu 11 bm. o godz. 20 „On i ona i ich stosunek do dzieci" wygłosi p. inż. T. Filipowicz. Korreferat p. H. Sikorska. W dniu 18 bm. o godz. 20 referat nt. „Młodość i miłość wygłosi p. dyr. I. Roliński. Korreferat p. H. Oziębłowa. Wejście dla wszystkich 10 groszy.

KRONIKA MIEJSCOWA

Liczba radioabonentów w Łodzi rośnie w rekordowym tempie. Przed trzema zaledwie miesiącami osiągnięta została liczba 30.000, obecnie zaś wzrosła do 40.000. Na 1 lutego rb. zarejestrowanych było 38.777 abonentów, przybyło w lutym 1.369, ubyło 439, tak że na 1 marca rb. zarejestrowanych było 39.707 abonentów radiowych.

NOTUJEMY

Jakie są pisma „urzędowe" w Łodzi. W zakładach włókienniczych I. K. Poznański jest specjalny dział paszportowy, który wydaje wszystkim pracownikom zatrudnionym w tej firmie specjalne legitymacje służbowe, wzamian za zatrzymane dowody osobiste. Kierownikiem tego działu jest p. Matwin. Ostatnio zdarzył się wypadek, że jeden z robotników firmy I. K. Poznański, zagubił swą legitymację robotniczą i w myśl przepisów musiał ogłosić fakt zguby w dzienniku, aby otrzymać duplikat. Robotnik ów, jako prawdziwy Polak, dał ogłoszenie do „Orędownika" jednakże kiedy się zgłosił po wydanie mu duplikatu, otrzymał odpowiedź że „Orędownik" nie jest pismem „urzędowym", w którym się ogłasza o zgubie. „Dla nas — dodał ów kierownik — pismem urzędowym jest „Kurier Łódzki" lub „Republika". Naszym zdaniem p. Matwiń źle wytłumaczył „niewłaściwość" ogłaszania w „Orędowniku". Bo ani nasze pismo, ani wymienione wyżej nie są pismami urzędowymi. Winien był on raczej powiedzieć tak: „ogłoszenia w „Orędowniku" nie uznajemy, gdyż jest to pismo antyżydowskie, my zaś popieramy tylko nawskroś żydowskie bądź takie które są związane z interesami żydowskimi"...

ZE ŚWIATA PRACY

Umowa z robotnikami formiarń pończoch. W wyniku odbytej konferencji ustalono ostateczne warunki pracy oraz taryfy płac dla robotników formiarń pończoch. Podpisanie umowy zbiorowej nastąpi w dniu 4 bm.

W przemyśle budowlanym. 5 organizacyj zawodowych robotniczych, ustaliło tekst umowy zbiorowej i przesłało go do wiadomości Inspektora Pracy i Zw. Przemysłu. Projekt umowy według robotników przewiduje płace dla czeladników murarskich i ciesielskich zł 1,35 za godzinę, gdy w roku ub. 1. 12 zł za godzinę, a więc o 20% wyżej. Dla niższych kategorii podwyżka procentowo jest nieco wyższa (do 30%).

W przemyśle drzewnym. Związki zawodowe wystosowały żądania pod adresem Związku przemysłu drzewnego i Inspektora Pracy o zwołanie konferencji i rozpoczęcie rokowań o umowę zbiorową. Równocześnie wysunięto żądania ogólnej podwyżki płac o 20%, jednak dla niższych kategorii podwyżka ma być znacznie większa. Związki wskazują, że w przemyśle drzewnym spotykają się takie anomalia, że robotnica zarabia zaledwie 25 gr na godzinę tj. 2 zł dziennie, tak że dla tej kategorii robotników płace muszą być podwyższone w dwójnasób. Dla średnich kategorii podwyżka wynieść ma do 35%.

W przemyśle ceramicznym. Związki domagają się podwyższenia płac dla płatnych akordowo (od jednostki) o 20%, dla dziennie płatnych o 35%. We wszystkich trzech gałęziach przemysłu odpowiednie wnioski zostały już skierowane pod adresem organizacyj przemysłowych i władz, tak że w najbliższych dniach oczekiwać należy rozpoczęcia rokowań i ewent. dalszej akcji.

Majstrowie fabryczni

W ostatnim wniosku, skierowanym do 7 organizacyj przemysłu włókienniczego postawili ultymatywny warunek, że o ile do 5 bm. nie zostaną załatwione żądania majstrów fabrycznych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, unormowania ubezpieczeń społecznych i t. d., związek majstrów proklamuje strajk w całym przemyśle zarówno w Łodzi, jak i w okręgu. Dotychczas nie nastąpiła żadna odpowiedź i ze strony związku majstrów poczynione zostały przygotowania do proklamowania strajku.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w przemyśle pończoszniczym trwa nadal. Strajk robotników przemysłu pończoszniczego na okrągłych maszynach wczoraj kontynuowany był w dalszym ciągu. Zgodnie z powziętą uchwałą w dniu wczorajszym robotnicy przemysłu pończoszniczego - kotonowego, proklamowali jednodniowy strajk, dla poparcia strajkujących pończoszników. Inspektor pracy zajął się likwidacją strajków pończoszniczych i wyznaczył obustronną konferencję z przemysłem na 5 bm.

KRONIKA GOSPODARCZA

Poprawa wypłacalności. Zestawienia liczbowe za rok 1936 wykazują, że w 1936 roku nastąpiła poprawa wypłacalności. Zaprotestowano w tym roku w Łodzi — 214.465 weksli na sumę 23.027.000 zł gdy natomiast w 1935 roku zaprotestowano 218.605 weksli na sumę 27.312.000 zł. Porównania liczbowe za okres od 1930 roku wykazują stałą poprawę wypłacalności albowiem w 1930 roku zaprotestowano ponad 400.000 weksli na sumę 105 milionów złotych, w 1931 360.000 weksli na 85 milionów, a w następnych latach liczba protestów spadła. W 1935 roku zanotowano ponowny wzrost sumy protestów (o 2 miliony zł) jednak już 1936 rok przyniósł ponowną poprawę. (x)

JUDAICA

Żyd przemytnikiem. W sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się charakterystyczna sprawa o przemyt odzieży. Jak wiadomo, żydowscy importerzy szmat stale próbują w belach szmat, przeznaczonych do szarpania, przemycać bez cła gotową odzież, którą tu sprzedają. Jeden z takich kombinatorów został przyłapany — jest to niejaki Lubowiński, Żyd zamieszkały przy ul. Dolnej 10. Znaleziono u niego aż 2.500 kg. takiej właśnie przemyconej odzieży, którą zamierzał sprzedać. Sąd wydał wyrok skazujący, mocą którego przemyt skonfiskowano, a przemytnik został skazany na 2.186 zł grzywny z zamianą na 109 dni aresztu oraz ponoszenie kosztów sądowych.

POD PRĘGIERZ

Czy tak postępuje prawdziwa Polka? Na apel Wydziału Gospodarczego Str. Nar. w Łodzi, który wezwał wszystkich Polaków do zainteresowania się wydzierżawianiem sadów po majątkach, do skupu wszelkich warzyw, owoców itp. — kupcy i sprzedawcy chrześcijanie, zainteresowali się tym i poczęli nawiązywać kontakty z najbliższymi Łodzi majątkami ziemskimi. Nie wszyscy jednak właściciele ziemscy do kupców-chrześcijan odnoszą się przychylnie, o czym może świadczyć następujące zdarzenie. P. Kubiak Mieczysław, zajmujący się hurtowym handlem warzyw na Wodnym Rynku, zwrócił się listownie do majątku Karśnice w łęczyckim, którego właścicielką jest p. Halina Werner z propozycją zakupu większego transportu warzyw, na co otrzymał odpowiedź, że może przyjechać i zabrać przygotowane do sprzedaży 18 mtr. selery. Po przyjeździe na miejsce, okazało się, że selery zostały sprzedane Żydowi. Na zwróconą delikatnie uwagę, że pomimo przyrzeczenia p. Werner sprzedała selerę Żydowi oburzona właścicielka odrzekła: „Ja wolę z Żydami handlować". Czy tak postępuje prawdziwa Polka?

KRONIKA SPORTOWA

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Sezon lekkoatletyczny w Łodzi rozpocznie się w niedzielę, dnia 14 bm. Dnia tego z polecenia P. Z. L. A. ma się odbyć szereg biegów wewnętrzno klubowych. Oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego nastąpi w dniu 21 bm. biegami na przełaj dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Kto zdobędzie tytuły mistrzów. Do indywidualnych mistrzostw bokserskich Łodzi zgłoszonych zostało dotychczas 33 zawodników wszystkich klubów z terenu całego okręgu. Najwięcej zawodników zgłosił klub I. K. P. a mianowicie 13. Geyer zgłosił 10-ciu, K. P. Zjednoczone 6, Wima 3 i Sokół 1. W dalszym ciągu przewidywane są zgłoszenia bokserów Pabianic i Tomaszowa.

I. K. P. — Zjednoczone. W piątek odbędzie się w sali K. P. Zjednoczonych drużynowy mecz bokserski pomiędzy zespołami gospodarzy i I. K. P. Mistrz Łodzi występuje w rezerwowym składzie, zasilonym kilkoma zawodnikami pierwszej drużyny. W programie spotkania odbędzie się 8 walk, przy czym zamiast ciężkiej wagi, odbędzie się drugie spotkanie w lżejszej wadze. Początek wyznaczono na godzinę 20-tą.

KRONIKA KALISZA

Adres Redakcji „Orędownika" — ulica Babina 8, I p.

Teatr Miejski — „Matura" pod art. kier. Iwo Galla.

Kino Stylowy — „Ich troje" i „Pani minister tańczy".

Okupacja fabryki. W dniu 1-go marca br., robotnicy fabryki garbarni własność p. J. Sowadzkiego w liczbie 160 przystąpili do strajku i okupacji fabryki. Strajk powstał na tle zatargu pomiędzy robotnikami a właścicielem fabryki o podwyżkę płac. Robotnicy domagają się 32% podwyżki. Interwencja Inspektora Pracy nie dała na razie rezultatu. Okupacja trwa nadal, przy czym robotnicy grożą z chwilą nieuwzględnienia ich żądań przystąpią z dniem 3 bm. do głodówki.

Zebranie. W czwartek, dnia 4 marca br. o godzinie 19-tej w domu parafialnym przy Kolegiacie, odbędzie się miesięczne zebranie członków Katolickiego Stow. Mężów.

Z zebrania. W dniu 28 lutego br. w gmachu szkoły powszechnej im. Konstytucji 3 Maja, odbyło się zebranie ogólne członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na zebraniu załatwiono szereg spraw informacyjno-organizacyjnych, oraz oraz wysłuchano z dużym zainteresowaniem referatu, pt. „Szkoła Polska i nauczyciel polski w dobie obecnej", który wygłosił p. Tomaszewski z Ostrowa Wlkp. członek Zarządu Głównego w Warszawie.

Oszczerca. W dniu 25 lutego br. w sądzie okręgowym w Kaliszu, odbyła się rozprawa karna przeciwko redaktorowi czasopisma socjalistycznego „Tydzień Robotnika" i „Walka Ludu" p. Z. Mitznerowi, który oskarżony był o to, że w numerze 43/39 z dnia 27 września 1936 r. swego czasopisma zamieścił notatkę pt. — „Księża sprawiedliwość" uwłaszczająca czci ks. kanonika Ewerysta Hornowskiego z Dobrca koło Kalisza. Oskarżony Mitzner oświadczył na rozprawie sądowej, że zamieszczone przez niego informacje były nie prawdziwe i zamieszczenie ich nastąpiło na skutek fałszywej informacji uzyskanych od E. Fixy byłego nauczyciela z Dobrca. Na rozprawie oskarżony zobowiązał się przeprosić ks. kan. Hornowskiego na łamach pisma „Robotnika" i miejscowego dziennika kaliskiego.

KRONIKA SŁUPCY

P. M. S. przy stole obrad. Ostatnio koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Słupcy, odbyło swe walne zebranie w lokalu Szkoły Handlowej, któremu przewodniczył prezes St. Lidko. Prezesem P. M. S. został wybrany ks. prałat Szczygłowski, wiceprezesem sędzia p. J. Majewski, sekretarzem — p. W. Garbacki skarbnikiem p. I. Jaworski, delegatem dla spraw szkolnych p. L. Wroczyński. (mat)

Zebranie Str. Nar. Na sali „Sokoła" Stronnictwo Narodowe w Słupcy urządziło plenarne zebranie, pod przewodnictwem kierownika p. A. Budzyńskiego. Po załatwieniu spraw organizacyjnych wygłosił referat p. Kowalski Józek b. poseł na sejm. Rzeczowy i treściwy referat pociągnął za sobą ożywioną i długotrwałą dyskusję. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty". (mat)

KRONIKA PABIANIC

Kina katolickie: Oświatowe — „Fredek uszczęśliwia świat", Nowości — „Rozwód z przeszkodami"; Luna — „Tajna brygada".

Film dla działkowców. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Pabianicach chcąc uprzystępnić każdemu zobaczenie ciekawego filmu propagandowego pt. — „Wśród kwiatów i słońca" — wyświetla film ten jeszcze raz w czwartek, dn. 4 bm. o godz. 5 po poł. w kinie miejskim „Nowość" przy czym referat wygłosi p. inż. Kornacki prezes Tow. Ogr. Dział. w Łodzi.

Z walnych obrad Cechu Szewskiego. W lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się w poniedziałek, ub. pod przewodnictwem starszego cechu p. Mazurka doroczne walne zebranie Cechu Szewskiego. Wyczerpujące sprawozdania z działalności Cechu złożone przez Zarząd Cechu przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi pokwitowanie. Wobec niezatwierdzenia nowego statutu pozostawiono stary Zarząd, aż do otrzymania nowego statutu.

Brak zatwierdzenia nowych statutów utrudnia pracę Cechom. Zgodnie z nowymi przepisami wszystkie tutejsze cechy przyjęły nowy statut, które zostały następnie wysłane do Starostwa Powiatowego w Łasku celem zatwierdzenia ich. Od czasu wysłania statutów minęło już przeszło pół roku, a odnośne statuty dotąd nie zostały zatwierdzone, ani też niema w tej sprawie żadnej wiadomości. Brak nowych statutów hamuje i utrudnia poważnie pracę 14 cechom, zrzeszającym około 1500 członków.

Działalność Kasy Bezprocentowej ożywia się. Jak wynika z dotychczasowej pracy Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego — działalność jej stale się ożywia. Zarząd Miejski wstawił do budżetu na rok 1937/38 sumę zł 3 000 na subwencję dla Kasy. Zarząd Miejski i Rada Miejska odnoszą się do tej Kasy bardzo przychylnie, tak, że zachodzi nawet możliwość uzyskania większej subwencji. Na dożywotnych wspierających członków Kasy wpisali się przewodniczący Kasy i prezes Zw. Rzem. Chrześcijan p. Magrowicz oraz p. Mudza, którzy złożyli tytułem bezzwrotnej ofiary na fundusz Kasy po 50 zł. Przykład godny uznania i naśladowania. Zarząd Kasy ustalił stałe dyżury w każde wtorki w godz. od 18—20 w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Zamkowej 29, gdzie można uzyskać wszelkie informacje w sprawie Kasy. W każdą niedzielę zaś po pierwszym w godz. od 14—17 w tymże lokalu przyjmować się będzie zapisy na nowych członków.

Nieudały zamach samobójczy. We wtorek, dn. 2 bm. o godz. 9,40 rano dyżurny ruchu tut. stacji kolejowej zawiadomił tut. Komisariat P. P., że na trzecim kilometrze w stronę Łodzi nieznana dziewczyna rzuciła się w celach samobójczych pod pociąg. Zauważył to na szczęście maszynista parowozu, który zdołał na czas pociąg zahamować. Niedoszła samobójczyni widząc to zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja robi dochodzenie celem stwierdzenia nazwiska i pociągnięcia desperatki do odpowiedzialności karnej.

Ugodził bratową nożem w serce. W domu p. Antoniego Fogta przy ul. Bugaj 66 w czasie kłótni wynikłej pomiędzy braćmi oraz żoną Antoniego Ireną. Bronisław Fogt pchnął swą bratową nożem w lewą pierś w okolicę serca, tak, że musiała ona być odstawiona do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan rannej nie budzi poważnych obaw.

KRONIKA ZGIERZA

Zwolnienia pracowników miejskich. Podczas sezonu zimowego Zarząd Miejski Zgierza zatrudniał kilkunastu robotników w kopalni kamienia w lesie Krogulec, kilku przy utrzymywaniu porządku ulicznego i rynków, oraz kilku pracowników umysłowych jako pomoc biurową. Wszyscy ci wypłacani byli podczas całego sezonu zimowego z sum budżetu miasta. W poniedziałek, dnia 1 bm. z pośród zatrudnionych przeprowadzono w większości redukcję.

Dookoła zatwierdzenia prezydenta. — Sprawę zatwierdzenia prezydenta Zgierzu p. Jana Świercza władze centralne nie załatwiły i jak się dowiadujemy sprawę tą ministerstwo zwróciło do ponownego rozpatrzenia Wojew. Łódzkiemu.

Nieudana konferencja. W poniedziałek, dn. 1 bm. o godz. 14 w sali rady miejskiej pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Kakowskiego odbyła się wspólna konferencja pomiędzy właścicielami tkalni zarobkowych Zgierza, Ozorkowa, Konstantynowa, Aleksandrowa i Zduńskiej Woli, a fabrykantami czyli nakładcami, którzy w 95 procentach są Żydami. Konferencja ta pomimo parogodzinnego targu nie dała żadnego rezultatu, gdyż nakładcy pod żadnym pozorem nie wyrażają zgody na podpisanie umowy zbiorowej z właścicielami tkalni zarobkowych o unormowanie stawki od 1000 wątków.

KRONIKA SIERADZA

Nagła śmierć. Dnia 28 ub. m. o godz. 16 w domu p. Naglera, Rynek, zmarła nagle na paraliż mózgu śp. I. Szczęsna, przeżywszy lat 16.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

KRYSTIAN WUTKE

właśc. A. Wutke - **Łódź Piotrkowska 157**

poleca na sezon wiosenno-letni: **Nowości** w materiałach ubraniowych i paltotowych pierwszorzędnych firm bielskich i angielskich. Pledy, koce, kołdry i chustki.

HURT — DETAL

Na sezon letni przyjmuję futra na przechowanie.

n 38404

JEŚLI PRAGNIESZ COŚ SŁODKIEGO KUP MIESZANKI MARECKIEGO FABRYKA CUKRÓW St. Marecki, Poznań w. Wojciech 28.

ng 36 796/7

KRAWATY Najnowszych wzorów Poleca w dużym wyborze **„TKACZ" ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 102a**

n 3819

Fenomen świata!!



Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżami, założyciel „Poradnia Życia" w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych, daje stuprocentowe przepowiednie, przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędzie klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twojem imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia, a powiem Ci kiedy, ile i czy wogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieży, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. **Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3.**

ng 39 484/5

Paramint zapobiega grypie

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 38 218/23

ŚLEDZIE z własnych składów: jarmutty, matiasy, królewskie, islandzkie, mewy pełne oraz śledzie mrożone w skrzynkach i inne gatunki poleca

Chrześcijańska hurtownia

L. Kotnowski i Ska, Łódź, ulica Zgierska 24, telefon 224-55.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, ł, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9746, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
komfortową dochód 13 500,— Poznaniu sprzedam, wpłata 90 000, reszta amortyzacja. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — m. 24. zd 66 085

Dom
nowy wolny od wszelkich opłat, dochód 180,—, cena 17 000. Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. zd 74 821

Parcela
przy Hetmańskiej 5 500,— parcela Góreckiej 3 000,— parcela przy Kopaninа 2 200,— Karalus, Poznań, Focha 25. zd 74 948

Dom
kupiła bym przy wpłacie 30 000,— Proszę pp. właścicieli (ki) o oferty Kurier Poznański zdg 75 231/2

Przyjmę
administrację domu z gwarancją w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 226

Domki
z ogrodem blisko Poznania przy wpłacie 1 500,— zł sprzeda Szczepański, Poznań, Ogrodowa 9. — m. 1. zd 75 191

Dom
piekarnią nowoczesną dobrze prosperująca pow. poznańskim — sprzedam 15 000,— wpłaty 10 000, Pijanowski, Poznań, Wielka 15. m. 23. zd 75 146

Dom
(willa) dwa mieszkania trzypokojowe, ogrodem, światło elektryczne. Mosina. 9 000. Stawski, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. zd 75 256

Dom
nowy ogrodem, 10 ubikacji przedmieściu, dogodna komunikacja 9 000, wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. zd 75 254

Willę
Poznaniu 6 lokatorów surowym stanie, ogród 770 kw. korzystnie sprzedam 16 000,— Minta, Poznań Słoneczna 59. zd 75 207

Dom
składem, niewykończony, cena 12 000, wpłaty 10 000 złotych przy tramwaju. Bloch, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 287

Dom
piętrowy, dwa składy, dochód 2 000 rocznie. Cena 15 000, wpłaty 4 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 75 283

6. OŻENKI

Jak zdobyć
trwałą miłość osoby pożądanej oraz co czynić w miłości zawiedzionej. Pewne rady dla młodych i starszych. Jeżeli chcecie się uchronić od depresyj psychicznych — chcecie mieć trwałe szczęście w miłości, piszcie natychmiast załączając 1,— zł. Znaczki pocztowe na porto. Psychografolog

Womouth
Kraków, Lubicz 22. n 34 472

Kawaler
lat 40, samodzielny krawiec, właściciel nieruchomości, pozna pannę gotówką. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 815

Jestem
trzydziestosześcioletnim kupcem, mam głębokie poczucie piękna i dobra posiadam kamienicę niezadłużoną wartości 50 000, spłaty 20 000. Proszę o poważne propozycje matrymonjalne. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 74 576/7

Niezależna
starsza, przystojna, wesoła pozna dobrze sytuowanego dżentelmena od czerdziestki — towarzysza życia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75 243

Panna
obejmująca skład kolonialny poszukuje wspólnika kawalera gotówka 1 500,— Cel matrymonjalny Oferty Orędownik, Poznań zd 75 238

7. SPRZEDAŻE

204
dobrej ziemi sprzedam lub zamienię na mniejsze. Bylicki, Koronowo, ul. Tucholska 20. n 39 571

Gospodarstwo
10 morgowe dobrą ziemią, zabudowaniem tanio sprzedam. Tekla Drews, Stróżewice, poczta Ostrówki, powiat chodzieski. n 39 568

Piekarnia
piec piersiowy, duża wieś, zabudowania masywne 22 morgi, inwentarzami, bez długu 11 500,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18 zd 75 105

Sprzedam
dom 4 morgi ziemi pszennej, zabudowaniem gospodarczem ½ ogrodu, cena 5 000,— Właściciel Samolczyk, Palędzie. zd 75 053

1 000 samochodów
rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 194/5

Maszyny swetrowe
pończosznicze, rękawiczki, fabryki maszyn Aleksy Linke — Łódź, poleca „Wełnianka". Poznań, Podgórna 13. Pg 24 576-53.398

Rzeźnictwo
urządzeniem w mieście powiatowym oddą natychmiast, powód wyjazd, objęcie 2 000.— Oferty Agencja Orędownik, Poznań n 39 584

Restaurację
pół koncesową Poznaniu, urządzeniem, bilardem sprzedam 700 zł, dzierżawa 60,— miesięcznie. Pijanowski, Poznań, Wielka 15, m. 23. zd 75 148

Motor
ssącogazowy, dziesięciokonny, — para kamieni młyńskich piaskowych sprzedam. Znaczek na odpowiedź. Kaczmarek, ul. Kaźmierzowska 1, Pobiedziska. zd 75 046

Piekarnię
Poznaniu przepisową urządzeniem, przyległym mieszkaniem powodu wyjazdu korzystnie — sprzedam. Informacje: Pijanowski, Poznań, Wielka 15 — 23. zd 75 147

Osie z kołami
na gumach pełnych i dętych na powózki dostarcza Automagazyn, Poznań, Jakuba Wujka Ng 38 831-2

70
buraczanych, masywne zabudowanie, bogate inwentarze, zapasy (prywatne) 18 000,— wpłaty 10 tys. Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 75 253

45
pszennych, zabudowanie masywne, kompletne inwentarze, blisko Poznania 5 500,— wpłaty amortyzacji 5 000,— Stawski, Wojciech 31. zd 75 252

10. MAJĄTKI

50
mórg zabudowania masywne inwentarze, 7 000, hipoteki 6 000 na 50 lat. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 75 280

70
mórg buraczanych, zabudowania pierwszej klasy, inwentarze kompletne, 19 000, wpłaty 12 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 75 278

11. KUPNA

Litograficzną
maszynę i kamienie, maszynę do krojenia kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 549

Kupię
dom przedmieściu, blisko tramwaju, wpłacę 8 000, przyjmie hipoteki. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 255

17. LOKALE

Lokale
kilka ładnych słonecznych — wszelkimi wygodami do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość Kwiczor, Gdynia, Morska 164. n 39 290

18. DZIERŻAWY

Dzierżawę
większego gospodarstwa obejmę natychmiast. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 620

60
pszennych, budynki masywne, bez inwentarzy, obsiane, właściciela 12 lat objęcie 700.—. Stawski, Poznań, Wojciech 31. zd 75 259

80
drenowanych, zabudowaniami częściowymi inwentarzami, właściciela 10 lat, objęcie 2 000. — Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 75 257

22. ZGUBY

Zgubiono
książeczkę wojskową. Zygmunt Jaruga, Łódź, Miodowa 3. n 39 099

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady" Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 331

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szofer
poszukuje posady szofera lub woźnego, mogę dać do 300 zł. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, „Szofer". ng 39 094

Dla
syna szukam miejsca nauki piekarsko-cukierniczej, Poznań lub prowincja możliwie zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 485

Absolwent
Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Pierwszorzędne świadectwa, świetne referencje. Oferty Agentura Orędownika, Damasławek. n 39 581

Szukam
posady jako stangret na deputat żonaty lat 33, kawalerzysta. — Zgłoszenia Agentura Wieleń n. Notecią. n 39 564

Były
kierownik kancelarii adwokackiej, uczciwy poszukuje posady w kancelarii, handlu, przemyśle. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 75 064/5

Praktykant
Szkołą Rolniczą, lat 27, syn rolnika, podoficer rez. poszukuje posady 1. 4. 37. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 049

27. WOLNE MIEJSCA

Rejonowego
inkasenta grupy domokrążnych wymagana gwarancja na towar stała pensja. Zgłoszenia „Riorita". Łódź, Ogrodowa 9. zd 72 953

Rzeźbiarskich
pomocników drzewnych, narzędziami, utrzymaniem lub bez, zaraz potrzebni. Warunki. Rzeźbiarstwo, Leszno, Bracka 8. n 39 341

MEBLE oraz **roboty tapicerskie** na dogodnych warunkach poleca

A. SZUBSKI
ŁÓDŹ, Rzgowska 9
ng 37850

Kurs trykotarski
(maszynowy wyrób swetrów, pończoch, rękawiczek itp.) Zgłoszenia przyjmuje, informacyj udziela Chrześcijański Skład Przędzy „Wełnianka". Poznań, Podgórna 13. Pg 24 577-53,392

Ogrodnika
zaraz skromnymi wymaganiami pracowitego przyjmie Maj Głuchowo, poczta Komorniki, pow. Poznań. zd 75 037

Ogrodnik
pomocnik ogrodowy, służący pracowity, sumienny, utrzymaniem, pensją, premią potrzebny od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 268

Pomocnik ogrodniczy
z dłuższą praktyką zwłaszcza szklarniach potrzebny do dużego ogrodu pałacowego. Zgłoszenia Zarząd Dóbr Jeziorki, pta Jeziorki, k. Poznania. P 25 205-53,500

Kamasznik
medelarz i uczeń szewski potrzebny. K. Nowak, Poznań, Dąbrowskiego 35. zd 75 311

29. ROZRYWKA



Radioaparaty na **spłaty** po **10,— zł miesięcznie „Radioświat",** Hurtownia części radiowych Poznań, Fr. Ratajczaka 10. ng 39 505-6-7

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 5 marca.

6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Coraz prędzej"; **11,57** sygnał czasu; **12,03** koncert ork. wojskowej pod dyr. Maksymiljana Chmielewicza (z Poznania); **12,40** dziennik południowy; **12,50** „O wylęgu kurcząt" — pogadanka; **15,00** wiadomości gospodarcze; **15,15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16,30** koncert ork. łódzkiej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi); **17,00** „We mgle wśród lodowców" — felieton (z Łodzi); **17,15** transmisja fragmentu III Międzynarodowego Konkursu im. Fryd Chopina z Filharmonii Warszawskiej; **17,50** pogadanka aktualna; **18,00** wiadomości sportowe ogólne; **18,06** poradnik sportowy; **18,50** „Przegląd rolniczej prasy" — (z Wilna). Katowice i Łódź nadają aud. lok.); **19,00** „W restauracji" — obrazek obyczajowy z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń"; **19,20** „Z pieśnią po kraju"; **19,45** fragment operowy; **20,00** pogadanka muzyczna; **20,15** koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. van der Pala. Wykonawcy: Henry Temianka — skrzypce, Aniela Szlemińska — sopran; **22,30** „Dwie przygody pana Breloc" — skecze Courteline'a

KRAJOWE

Piątek, 5 marca.

Warszawa — **15,15** koncert rozrywkowy — płyty; **15,55** jak spędzić święto?; **16,00** film, plastyka, architektura; **16,10** pogadanka społeczna; **18,10** poradnik sportowy; **23,00** melodie taneczne — płyty.

Lwów — **14,30** koncert życzeń; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem"; **15,55** informator turystyczny; **16,05** polska pieśń ludowa — płyty; **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** „Złoczów — jedno z gniazd Sobieskich" — pogadanka; **18,30** muzyka lekka z płyt; **18,40** „Sad pracy" — odczyt; **23,00** melodie taneczne na płytach.

Wilno — **13,00** muzyka popularna — płyty; **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcin. prozy: „Nad czarną wodą" — Haliny Górskiej; **15,45** mała skrzyneczka — listy dzieci; **16,00** dla najmłodszych słuchaczy — płyty; **18,16** wileński poradnik sportowy; **18,20** jak spędzić święto? **18,25** ze spraw litewskich (w języku litewskim); **18,35** muzyka z płyt.

Toruń — **13,00** wszystkiego po trochu — płyty; **15,35** „Jak spędzić święto" — pog. **15,40** serenady i nokturny płyty; **18,16** poradnik sportowy; **18,20** z utworów Claude Debussy'ego — płyty.

Katowice — **13,00** koncert życzeń; **13,15** fragmenty operowe — płyty; **13,58** wiadomości giełdowe; **15,35** chwilka społeczna; **15,40** lekcja języka polskiego; **15,55** piękne głosy — płyty; **18,16** poradnik sportowy ogólny; **18,20** „Jak spędzić święto?"; **18,25** na żołnierską nutę — płyty; **18,50** porady radiotechniczne.

Kraków — **14,00** lokalne wiad. gospodarcze; **14,05** koncert muzyki niemieckiej — płyty; **15,30** koncert solistów — płyty; **15,55** dokąd jechać w święto? **16,00** skrzynka techniczna; **16,10** wiadomości z dnia... **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** z twórczości Schuberta — płyty. Symfonia h-moll (niedokończona).

Łódź — **13,00** mozajka muzyczna (płyta za płytą); **14,57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15,40** „Jak spędzić święto?"; **15,45** piosenki włoskie i hiszpańskie — płyty; **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** muzyka lekka — płyty; **18,50** pogadanka pt. „Świat za szkłem".

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

15,00 Praga. Płyty. **15,45 Londyn R.** Rec. fort.
16,05 Wiedeń. Płyty.
17,00 Droitwich. Koncert symf. z udz. solisty (fort.) **17,30 Budapeszt.** Muzyka cygańska.
18,00 Luksemburg. M. lekka. **Lipsk.** Muzyka z Drezna. **18,10 Hilversum.** M. lekka i śpiew.
19,05 Budapeszt. Koncert utw. Musorgskiego z udz. solistów (śpiew i fort.) **Lathi.** Koncert symf. **19,15 Ryga.** Koncert m. łotewskiej z udz. Kaktinsa (baryton). **19,25 Wiedeń.** Melodie operetkowe. **19,30 Brno.** „Mariana" op. Mandica (tr. z teatru). **Bruksela fr.** Koncert fort. utw. Paderewskiego (gra Defigne). **19,35 R. Romania.** Transm. z opery.
20,00 M. Ostrawa. Koncert galowy z okazji urodzin prezydenta Masaryka. **Lublana.** Wieczór Wagnerowski. **Lille.** „Narzeczony Margol" opt. Planquette'a. **20,10 Wrocław.** Koncert symf. z udz. solistów (fort. i altówka). **Königswush.** Rec. śpiew. P. Bendera. **Królewiec.** Koncert. W programie Dworzak i Rimski-Korsakow. **20,30 Berlin.** Symfonia nr. VII. Brucknera **20,40 Wiedeń.** Koncert Schubertowski wied. ork. symfonicznej.
21,00 Brno. Koncert galowy (symf. nr. 5 Brucknera) **Medjolan.** Koncert symf. z udz. M. Tagiafero (fort.) **Hamburg.** Koncert m. współczesnej. **Radio Paris.** Sonaty francuskie od Leclaira do Milhauda. **Paris PTS.** „Romeo i Julia" J. Cocteau.
22,30 Lipsk. Symfonia ork. G-dur Bartelsa. **Monachium.** Koncert orkiestr wojskowych. **Königswush.** Koncert rozrywkowy.
23,00 Kolonia. Koncert nocny. **23,10 Droitwich.** Muzyka kameralna w programie kwartet B-dur Beethovena.
24,00 Frankfurt i Sztutgart. — Koncert nocny.

Surówki (metkale) zwykłe i bielone, **prześcieradłowe** pościelowe w kraty, wyrabia **Chrześcijańska Tkalnia Mechaniczna „Janiszewice" wł. A. Szwajdler, Zduńska Wola Janiszewice, Skr. pocztowa 54**

Humor zagraniczny



U fotografa.

— Niech pan przytrzyma kapelusz. Zdjęcie będzie naturalniejsze. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

101)

Zdawało mu się bowiem, że skoro tylko on wyzbył się w stosunku do Jadwigi swego sadyzmu, jaki cechował go dotąd, biedna, poniewierana dziewczyna rzuci mu się w ramiona. Ze wzrastającym więc zniecierpliwieniem oczekiwał przebudzenia się Próchnickiej. Planował sobie, że skoro tylko wyzna jej wszystko i uzyska od niej nie tylko przebaczenie, ale i zadatek na przyszłe szczęście, rozprawi się bezzwłocznie z tamtymi, to jest Rykałą i Krygierową. W ten prosty sposób usunie ze swej drogi te jedyne przeszkody, jakie zatruwały mu życie od kilku dni.

— W dodatku stara musi mieć spory mieszek, który przyda się w oobecnych, ciężkich dla mnie czasach — pomyślał, zamierzając zaraz po zamordowaniu tamtych przetrząsnąć wszystkie zakamarki apartamentów Krygierowej.

Pełen jak najlepszych myśli, Guterman oparł się na poręczy łóżka i zapatrzony w śpiącą dziewczynę, oddał się rozkosznym kontemplacjom.

— Śpij, maleńka... pieszczotko moja przesłodka — szepnął, dotykając delikatnie białą dłoń Jadwigi.

Dziewczyna pod wpływem tego dotknięcia uśmiechnęła się, a jej powieki zadrgały lekko.

— Śpij, kochanie — szepnął znów, gładząc szorstką dłonią aksamitną biel skóry Jadwigi.

Powieki Próchnickiej zadrgały jeszcze silniej i wreszcie rozsunęły się, ukazując duże, niebieskie oczy.

Rozbudzona dziewczyna jakiś czas wpatrywała się w Gutermana, jakby go nie poznając. Rachmil uśmiechnął się do niej, aby jeszcze przed zawiązaniem rozmowy okazać jej choć cząstkę tego uczucia, z jakim do niej przychodził.

Widocznie jednak świadomość powróciła Jadwidze szybko, bowiem jej śliczna, zaróżowiona twarzyczka wykrzywiła się nagle jakimś bolesnym skurczem, wyrażającym lęk i okrutny zawód. Zerwała się i usiadła na łóżku, a spojrzenie jej cudnych, granatowych oczu płonęło teraz dziko i niesamowicie.

— Uspokój się, maleńka... nie bój się mnie — przemówił Rachmil łagodnie. — Ja ci krzywdy nie zrobię... No, nie patrz na mnie takim nieufnym spojrzeniem.

Jadwiga otuliła się kołdrą i jakby w przeczuciu nieszczęścia dygotała febrycznym dreszczem. Serce tłukło jej się w piersi, jak u schwytanego w sidła bezbronnego ptaka.

Już te pierwsze, krótkie chwile przekonały Gutermana, na jak kruchych podstawach oparł swe optymistyczne założenia. Drażniło go to tym więcej, iż właśnie teraz, może po raz pierwszy w życiu, jego czułe, pieszczotliwe słowa były istotną treścią jego intencji.

— Nie dziwię się wcale, że po tym, co zaszło — podjął znów po chwili — nie obdarzasz mnie zaufaniem. Przekonasz się jednak wkrótce, że potrafiłem raz na zawsze wyrzucić ze swego serca niskie, niegodne człowieka uczucia. Natura moja nie była nigdy złą, lecz życie, twarde i nieubłagane w swym okrucieństwie, przytłumiło szlachetne pierwiastki. I trzeba było dopiero tak gwałtownego wstrząsu, jakiego doznałem dziś, po tym ohydnym czynie, jakiego dopuściłem się na tobie, aby wydobyć na wierzch ukryte w głębi serca szlachetne wartości człowieczeństwa. Przed tobą, maleńka, nie stoi już ten sam Rachmil Guterman, człowiek o niskich, zwyrodniałych instynktach, ale odrodzony człowiek, który żałuje serdecznie swoich przewinień i pragnie uczciwym i ofiarnym życiem wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną tobie, jedyna...

Pomimo tego rodzaju słów Rachmila, oblicze Jadwigi nie tylko, że nie rozpogodziło się ani trochę, lecz nawet przeciwnie, coraz to wyraźniejszy lęk wzbierał w jej granatowych, nadmiernie rozszerzonych źrenicach. Domyślała się bowiem jeszcze jednego, nowego podstępu. Snując domysły na ten temat, przychodziła do przekonania, że Guterman zamierza jej obecne położenie wykorzystać dla swoich osobistych czysto zmysłowych celów, a to przeświadczenie zapierało jej dech w piersiach i rodziło oszalałe, bolesne uczucia. Wolała go po stokroć widzieć w paroksyźmie nieopanowanej wściekłości i nawet znosić z jego ręki najsroższe katusze. Wiedziała wtedy, że postępuje szczerze, idąc za popędem swej zbrodniczej natury. Tymczasem ta fałszywa słodycz, te pieszczotliwe a nieszczere słowa zwiastowały jej coś bez porównania gorszego.

— Więc nie bój się mnie, maleńka — powiedział znów Guterman, nie mogąc doczekać się odpowiedzi ze strony Jadwigi. — Padliśmy obydwoje ofiarą tej przewrotnej kobiety, Krygierowej i jej godnego przyjaciela. Obydwoje oni knują przeciw nam spisek. Mnie czeka śmierć z ich ręki, a ciebie straszny los białej niewolnicy. I dlatego, jeśli nie żywisz dla mnie żadnych przyjaźnych uczuć, powinnaś ze zwykłego nawet wyrachowania zaufać mi i ułatwić nasze ocalenie, co jest w tej chwili jedynym moim celem. Przemów więc do mnie choć jednym słówkiem i rozpogódź posępną twarzyczkę — prosił.

Jadwiga jednak milczała. Wprawdzie chwilami zdawało jej się, że w głosie tego opryszka dostrzega nutę szczerości, była wszakże zbyt boleśnie doświadczoną, aby wierzyć w prawdziwość słów Rachmila. W dodatku sama czysto fizyczna odraza zagnieździła się w jej sercu do tego stopnia, że nie potrafiła sobie wyobrazić tego zbira w innej postaci.

A jednak, kiedy analizowała pobieżnie treść zasłyszanych słów, przychodziła do przekonania, iż ostatnio pomiędzy nim a Krygierową musiało dojść do jakiegoś rozdźwięku. Nie wiedziała wprawdzie na jakim tle to wszystko się zrodziło, lecz wyczuwała, że to tylko musiało być powodem zmiany stosunku Rachmila do niej. Zbyt mało znała wewnętrzne życie podziemnego świata przestępców, więc chwytała tylko czysto zewnętrzne oznaki i wyciągała z nich wnioski. Tak czy inaczej, domyślała się, że przedmiotem zaistniałych niesnasek pomiędzy Gutermanem a tamtymi, była bezsprzecznie jej osoba. Czy jej wyjdzie na szkodę, czy na pożytek, nie była w stanie odgadnąć. Wprawdzie można było wybadać w tej mierze tak potulnego w tej chwili opryszka, jednakże nieufność dziewczyny nie ustąpiła jeszcze do tego stopnia.

Milczeli teraz obydwoje. Guterman wpatrywał się w skuloną w kącie łóżka postać Jadwigi i odkrywał w niej coraz to nowe wdzięki. Sam dziwił się sobie, iż mógł dotychczas być obojętnym na czar jej nieprzeciętnej urody. Próchnicka pociągała go nie tylko swą pięknością, lecz, i to przede wszystkim, oddziaływała na niego jakimś fluidem, który zdawał się promieniować wokół. Była kobietą, pociągającą i wytworną w każdym ruchu, w każdym niemal drgnięciu powieki. Rachmilowi zdawało się teraz, że nareszcie, po długich latach burzliwego, podłego życia odnalazł w niej przystań, aby udręczone, skołatane ciągłą walką serce mogło znaleźć wytchnienie. Nie dziwił się, że nie ufała mu ani trochę i nie czuł do niej żalu, lecz cierpiał z powodu własnej bezsilności. Może wpływało z jego bezkompromisowej natury, natury człowieka, który zwykł był zdążać do celu z brutalną, nieustępliwą przemocą. A dziś musiał być łagodnym i iść nie za pierwszym, odruchowym popędem, lecz za nakazem rozmiłowanego serca.

— Jaka ona cudna... — powtarzał w myślach i pragnął rzucić się do niej i chwycić ten skarb najdroższy w prężące się do uścisku ramiona. Nie uczynił jednak tego, wiedząc, iż ten nieopanowany odruch mógłby go jeszcze bardziej odrzucić od jej umiłowanej kobiety. A pragnął przecież całą duszą pozyskać sobie jej względy, jej zaufanie. Tędy bowiem miała prowadzić droga do szczęścia, o jakim marzył.

Ale i w Jadwidze począł budzić się nieomylny instynkt kobiety. Poczynając chwilami wierzyć w szczerość słów Gutermana, zastanawiała się, czy nie należy wykorzystać tej okoliczności dla odzyskania wolności.

— Kto wie, czy Rachmil nie będzie zdolnym do tak wielkiego poświęcenia, aby darować mi wolność? — myślała z rozbudzającą się na nowo nadzieją. Wydało jej się to wprawdzie mało prawdopodobne, lecz nie mając innego wyjścia, czepiała się każdego środka. Postanowiła więc natychmiast zmienić radykalnie swój stosunek do tego podłego człowieka, ukrywającego swą właściwą naturę pod maską udanej, czy prawdziwej sympatii.

— Gdybym ja panu mogła zaufać — szepnęła, spuszczając powieki. jakby wstydząc się sama przed sobą, że rozmawia w ten sposób z tym podłym zbirem.

Oblicze Gutermana rozpogodziło się nagle. W jego ciemnych, połyskujących niesamowicie źrenicach pojawiły bie zaufanie aośćamiaoącmfwypąbgk się radosne przebłyski. Postanowił teraz użyć wszelkich środków, aby pozyskać sobie zaufanie Jadwigi.

— Jakich dowodów żądasz na potwierdzenie prawdziwości moich słów? — zapytał. — Powiedz, a zrobię wszystko, byleby tylko zatrzeć przykre wspomnienia przeszłości, które rzuciły pomiędzy nas przepaść rozdźwięku i nieufności. Powiedz, a zrobię wszystko — zawołał z zapałem.

— Chcę, aby mi pan przywrócił wolność. Abym mogła powrócić do domu, do swoich — powiedziała, nie spuszczając już spojrzenia z oblicza Gutermana.

— Uczynię to — odparł bez wahania. — Nie mogę jednak w tej chwili. Tamci dwoje — wskazał w stronę drzwi i zniżył głos do szeptu — sprzysięgli się przeciw nam. Padłem ofiarą własnej lekkomyślności i podszeptów złego ducha. Zrobiłem źle, bardzo źle, przyznaje. A jednak dziś całą duszą pragnę naprawić to wszystko, by wynagrodzić wyrządzoną ci krzywdę. Na razie muszę jednak przezwyciężyć te wszystkie trudności, jakie stanęły na mojej drodze. Nie wiesz bowiem o tym, że Krygierowa, wespół ze swym przyjacielem, Rykałą, postanowili mnie zamordować, a ciebie sprzedać handlarzom żywym towarem.

— Mówił mi pan już o tym...

— A prawda... mówiłem — przypomniał sobie. — Na razie więc wszelkie drogi do naszej wolności zostały odcięte. Ale znajdzie się na to rada. Muszę jednak być przekonanym, że ufasz mi, jedyna i nie pogardzisz uczuciem niegodnego twej łaski, ale rwącego się całą duszą do lepszego życia, człowieka — powiedział i ciekawym spojrzeniem zawisnął na pobladłej twarzyczce Jadwigi.

Dziewczyna teraz już zrozumiała właściwe intencje Gutermana. Wierzyła w jego uczucie, ale wiedziała i to, że Rachmil pragnie ją posiąść za wszelką cenę. Jak jednakże postąpi, skoro przekona się, że ona nie tylko nie odwzajemni mu się uczuciem, ale odraza i nienawiść pozostaną na zawsze w jej sercu. Czy wtedy z potulnego, żebrzącego jej uśmiechu zakochanego nie przedzierżgnie się napowrót w dziką, oszalałą bestię?.. Zbyt dobrze zdołała poznać jego naturę, aby się łudzić, że może być inaczej. A jednak na perfidię i przewrotność należało odpowiedzieć iście kobiecą przebiegłością. Nie było innego wyjścia.

— Chciałabym panu w tym dopomóc— powiedziała, nie zdradzając już ani cienia nieufności — Wierzę panu i wiem, że pan skoro uda nam się wyrwać z rąk tych zbrodniarzy, nie będzie pan stawiał żadnych przeszkód, abym dalszym swym losem mogła pokierować według własnej woli — uczyniła to małe zastrzeżenie.

— Uczynisz, jak będziesz chciała — pospieszył Rachmil z zapewnieniem.

— Nie wątpię jednak, iż twoje szlachętne serce potrafi ocenić ten nadludzki wysiłek na jaki się zdobyłem, aby, oczarowany tobą, zerwać z tym podłym życiem i stać się na powrót uczciwym człowiekiem. Powiedz, czy mogę mieć choć odrobinę nadziei?... mieć dostateczne dowody szczerych

— Może... muszę wpierw jednak chęci — odpowiedziała wykrętnie.

Rachmil nie znajdował słów, aby wyrazić cały ogrom szczęścia, jakie przenikało go w tej chwili. Jego nieśmiałe, blade nadzieje tak szybko urzeczywistniały się, że poczynał już wierzyć, iż uda mu się nie tylko pozyskać serce Jadwigi, lecz i pokonać tamte przeszkody, jakie piętrzyły się przed nim od strony Krygierowej i jej przyjaciela. Idąc więc za popędem swych uczuć i myśli, omal że nie rzucił się ku Jadwidze, aby w namiętnych, gorących pieszczotach wyładować ten żar, zalewający mu serce Powstrzymała go przed tym wola, idąca nakazem rozsądku. Zbliżył się tylko do dziewczyny i począł mówić jej długo o swej gorącej, pierwszej miłości i o szczęściu, jakie widział przy boku Jadwigi.

Wreszcie usiadł blisko niej i położył swą szorstką, szeroką rękę na białej i drżącej dłoni dziewczyny.

— Pozwól, jedyna, abym ja, niegodny twej miłości, mógł ucałować twą rękę — powiedział, a jego ciemne oczy roziskrzyły się tłumionym wewnętrznie żarem.

— Nie... nie... — odpowiedziała. — Nie teraz... każda chwila jest droga. Wpierw musimy wyswobodzić się z rąk tamtych — szepnęła, wskazując wzrokiem drzwi.

Te słowa przypomniały Rachmilowi ponurą rzeczywistość. Cóż z tego, że w jego pojęciu zdołał sobie pozyskać względy tej dumnej, hardej dziewczyny, kiedy lada chwila do separatki może wtargnąć groźny zbir, Rykała. Z jego przybyciem skończy się wszystko...

— A gdyby ze strony tamtych nie groziło nam żadne niebezpieczeństwo, czy pozwoliła byś na to? — zapytał.

— Po co o tym mówić, skoro jest inaczej — odpowiedziała Jadwiga wymijająco.

Guterman zerwał się jak podrzucony sprężyną. Jego wzrok płonął złowieszczym blaskiem. Postanowienie, jakie zrodziło się w nim w tej chwili, miało mu utorować drogę do szczęścia, tak czarująco uśmiechającego się do niego.

Zatrzymał się przy drzwiach, prawdził broń, wsunął w lufę ładunek i wybiegł na korytarz Pod wpływem rozniecionych w jego sercu uczuć, nie lękał się już groźnego Rykały. Pragnął zmierzyć się z nim sam na sam, oko w oko. W pośpiechu nie zamknął za sobą drzwi i jasna smuga światła padała do separatki na spowity półmrokiem korytarz. Po jasno oświetlonej celi Jadwigi, zalegająca tu ciemność budziła lęk w sercu Gutermana. Silniej zacisnął rękojeść rewolweru i niespokojnym, nerwowym spojrzeniem wpił się w ponure mroki korytarza.

Drgnął. Po jego ciele przebiegł dreszcz. O kilka kroków przed nim majaczyła barczysta postać Rykały.

Spotkanie to nastąpiło zbyt nagle, aby Rachmil mógł zdecydować się na jakieś radykalne i celowe przedsięwzięcie.

Jakiś czas stali naprzeciw siebie jak skamieniali. Zbyt oszołomiony w pierwszej chwili Guterman dopiero teraz zauważył, że obydwie ręce Rykały zwisają swobodnie wzdłuż ciała, a w żadnej z nich nie ma broni. To odkrycie falą radosnego wzruszenia przebiegło po ciele Rachmila. Zaciskając kurczowo rękojeść odbezpieczonej broni i trzymając palec na cynglu, był przekonany, iż los tego groźnego przestępcy znajduje się teraz w jego ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Testament pisany krwią własną w więzieniu

wskazuje na skarb, ukryty przed 300 laty w lochach zniszczonego zamczyska

Jeden z dzienników paryskich ogłosił szereg niezwykle ciekawych wiadomości, dotyczących tajemniczego skarbu, spoczywającego wśród ruin dawnego zamczyska z czasów feodalnych.

Zamek ten, znajdujący się w Marthille (dep. Mozeli) miał zniszczyć i zrównać z ziemią słynny w historii Francji kardynał Armand - Jean du Plessis - Richelieu, szef rządu za czasów króla Ludwika XIII.

Otóż w lochach tego zamczyska mają do dziś dnia być ukryte od szeregu stuleci skrzynie, czy też kufry,

zawierające klejnoty rodzinne, drogocenne kamienie szlachetne i znaczna ilość złotych monet.

O istnieniu tego skarbu w głębi ziemi w dawnych podziemiach, obronnego zamczyska zniszczonego w latach 1623 — 24, dowiedział się w 1927 r. przypadkowo pewien mechanik z Metzu, niejaki Gaston Masculier i to zupełnie przypadkowo.

Oto znalazł on w bibliotece swego ojca starożytny mszał, książkę o pożółkłych już i nadpsutych zębem czasu stronicach, zakupioną ongiś wraz z innymi książkami u antykwariusza.

Między stronicami tego mszału ukryty był testament, sporządzony na cienkim pergaminie. Nie był to jednak zwykły testament,

napisany był bowiem krwią ludzką,

jak to stwierdzono.

Co zawierał ten testament? Mówił on o istnieniu skarbu, który hrabia Ludwik-Franciszek de Savarv, więzień stanu, ukrył przy pomocy swego wiernego lokaja w wiosce Marthille (dep. Mozelli) w podziemiach starożytnego zamczyska. Z tego zamku - fortecy nikłe zaledwie dziś zostały ślady.

Masculier przeczytał kilka razy ów testament i... oczom swym nie wierzył.

Pędzony żądzą zdobycia skarbu,

udał się on w tajemnicy do wskazanej w testamencie wioski na poszukiwania. Dodać trzeba, że ów testament, sporządzony w więzieniu krwią własną przez hr. de Savary, nosił datę 16 kwietnia 1622 r.

Od tego czasu wiele się zmieniło w dep. Mozeli w wiosce Marthille i niełatwo było Masculierowi odszukać miejsce, gdzie ukryte mają być owe skrzynie ze skarbem.

Masculier wszczął jednak niezwłocznie gorliwe poszukiwania z pewnym swym przyjacielem. Nie mając jednak dostatecznych funduszów

na przedsięwzięcie na szerszą skalę robót wykopaliskowych,

Masculier musiał w końcu zaniechać swych poszukiwań.

Wkrótce jednak potem Gaston Masculier wtajemniczył w całą tę sprawę b. notariusza Fidela, mera m. Pont a Mousson, który postanowił postarać się o sfinansowanie poszukiwań skarbu.

Znalazło się dość wielu miejscowych obywateli z pieniędzmi, ale byli oni ostrożni i przezorni. Zanim rozpoczęli żmudne i kosztowne poszukiwania,

postanowili zasięgnąć opinii różdżkarza,

którego czarodziejska różdżka miała zdradzić im miejsce, gdzie ukryty jest bezcenny skarb.

Dodać tu trzeba zresztą, że ów hr. Savary w testamencie swym narysował mały plan, oznaczający dokładnie miejsce ukrycia swego majątku. Plan ten miał ułatwić poszukiwania.

Mimo, jednak, że różdżka, bez najmniejszego wahania, potwierdziła obecność cennych metali w ziemi i to w miejscu wskazanym w testamencie —

poszukiwania okazały się bezowocne.

W miejscu tym bowiem znajdują się dziś dość gęste zarośla, w których poszukiwacze nie mogli się zorientować. Napróżno też wykopano głębokie chodniki i studnie, stracono przy tym około 30.000 fr. a skarb się nie ukazał.

Ostatecznie robotnicy zajęci przy pracach wykopaliskowych porzucili swą pracę i wytoczyli czasowym swym pracodawcom - poszukiwaczom skarbu proces sądowy.

W końcu 1927 r. zaprzestano wreszcie pisać i mówić o ukrytym, w Marthille skarbie z przed stuleci.

Nie bez żalu jednak zaniechali poszukiwań skarbu wspólnicy b. notariusz Fidela. Za ich radą wkrótce po tym rozpoczął ponowne poszukiwania skarbu

pewien hrabia rosyjski, b. oficer z carskiej armii Wrangla,

do spółki z pewnym bankierem paryskim. Dokonano nowych robót wykopaliskowych, wykopano głębokie rowy, chodniki podziemne i kanały, dochodzące do 40 metrów w głąb ziemi. Wydobyto na wierzch szczątki dawnych baszt zamczyska, wykopano olbrzymie belki, ale

skarbu jak nie było, tak nie było.

Bankier tymczasem, nudząc się bezowocnymi poszukiwaniami, począł, w poszukiwaniu rozrywki, spędzać coraz częściej noce w okolicznych lokalach rozrywkowych i w ciągu kilku miesięcy stracił fundusze, przeznaczone na poszukiwania.

Ostatnio znów sprawa ukrytego skarbu stała się głośną.

Oto pewne osoby zwróciły się z poradą do adwokata dr Raymunda Draux w Pont a Mousson, w jaki sposób i jakimi środkami można będzie na drodze legalnej osiągnąć wyniki dodatnie poszukiwań skarbu, których nie doczekał się ani p. Masculier, ani p. Fidel ani wreszcie ów hrabia rosyjski.

Tym razem poszukiwacze nie będą się jednak uciekać do pomocy różdżki czarodziejskiej, lecz

do czułych aparatów i metod ściśle naukowych.

Pierwsze badania okazały już, że różdżka się nie omyliła, zegar radiostezyjny wykazuje w ziemi obecność metali szlachetnych. Nie ma więc wątpliwości, że skarb w Marthille, zgodnie z testamentem,

pozostaje ciągle gdzieś w zasypanych głębinach lochów dawnego zamczyska.

Mała wioska w dep. Mozeli stanie się znów głośną a to dzięki fortunie, która zazdrośnie ukryła kufry i skrzynie z drogocennym skarbem, o którym własną krwią pisał w swym testamencie hr. Ludwik - Franciszek de Savary z górą trzysta lat temu.



Londyn przygotowuje się poważnie do obrony przeciwgazowej i — lotniczej na wypadek wojny. Obecnie z nakazu władz buduje się w wielkich zakładach przemysłowych specjalne schrony dla urzędników. Na zdjęciu biuro-schron w firmie Carrier Engineering Company w pobliżu Buckingham Gate.

Pius XI w Warszawie

Wielka była radość, gdy rozeszła się wieść, że Pius XI wrócił do zdrowia. W chwilach smutku, gdy Ojciec św. zaniemógł, a potem w chwilach radości, gdy wyzdrowiał, przy osobie papieża stała cała Polska, która szczególną czcią obdarza Piusa XI jako „polskiego papieża". Wszak był czas, że jako nuncjusz apostolski mieszkał w Warszawie, pozostał wśród nas i wówczas, gdy większość dyplomatów opuściła stolicę w obawie przed hordami bolszewickimi, razem z całym krajem wierzył w zwycięstwo oręża polskiego. Nie brak też pamiątek w stolicy po Piusie XI. Wiemy bowiem, że jako nuncjusz mieszkał w domu parafii św. Aleksandra przy ul. Książęcej 21, gdzie mieściła się nuncjatura. Wejdźmy do wnętrza tego domu, aby zobaczyć, jak mieszkał ówczesny monsignore Achilles Ratti. Wprowadzi nas tam ostatni (10) numer „Ilustracji Polskiej", który przynosi sporo rewelacyjnych zdjęć z dawnej siedziby warszawskiej Piusa XI, oraz barwny o tym felieton. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, reportaż z siedziby Zamoyskich w Kórniku, wspaniałe reprodukcje wstrząsających obrazów hiszpańskiego malarza z wojny domowej, kolumna humoru pt. „Przewidywany przebieg pogody na dzień jutrzejszy", zdjęcia z nowej polskiej komedii, interesująca historia o pingwinie, odcinek powieści, przegląd najnowszych mód, kącik filatelisty, rozrywki umysłowe, oto co się składa na treść pięknego jak zwykle numeru tego doskonałego tygodnika.

Bezpłatne numery okazowe **wysyła na żądanie administracja w Poznaniu, św. Marcin 70**

W bukiecie chryzantem zaczaiła się śmierć

Tragiczna śmierć młodej mężatki kilka dni po ślubie

W dwa dni po ślubie z 27-letnim Herbertem P. Hawkins, synem wielkiego przemysłowca angielskiego, znaleziono w Brighton w Anglii, na Great-College-Street panią Lidię Hawkins martwą... w luksusowo urządzonym mieszkaniu młodego małżonka.

Przyczyny śmierci były niezwykle tajemnicze.

Tak tajemnicze, że Scotland Yard wezwało młodego małżonka, którego miodowy miesiąc tak nagle i tragicznie się skończył, na przesłuchanie... Sąsiedzi słyszeli, że między młodą parą doszło poprzedniego wieczoru do strasznej kłótni, po czym Hawkins wściekły opuścił mieszkanie. Następnego dnia pokojówka znalazła Lidię martwą w łóżku.

Badanie lekarskie nie dało żadnych rezultatów.

Nie można było ustalić przyczyny śmierci.

Zrozpaczony Herbert Hawkins bronił się, jak mógł, przed podejrzeniem zamordowania swej żony. Przysięgał, że nade wszystko kochał Lidię, i że był szczęśliwy, iż mógł ją pojąć za żonę. Kłótnia, jaka wybuchła między nimi owego wieczoru nie miała żadnego znaczenia. Detektywi i lekarze stali przed zagadką nierozwiązalną.

Mr. Hawkins mimo wszystko zatrzymany został w areszcie. Następnie zwrócono się po radę do znanego lekarza londyńskiego, dra Dawisa, ponieważ

na skórze zmarłej widoczne były w niektórych miejscach jakieś dziwne czerwone plamy.

Dr Davis zbadał dokładnie zwłoki młodej kobiety, po czym, potrząsając głową, rozejrzał się bezpośrednio po pokoju. Nagle zauważył na stole olbrzymi bukiet białych chryzantem, które Hawkins przyniósł swej żonie w dzień ślubu.

— Oto jest morderca: — krzyknął dr Davis, pokazując na bukiet kwiatów.

Detektywi spojrzeli na lekarza, nie rozumiejąc o co mu chodzi.

— Proszę natychmiast wypuścić z aresztu młodego Hawkinsa. Jest on zupełnie niewinny. Młoda kobieta

padła ofiarą niezwykłego wypadku którego winowajcą jest „Chryzanthemum Dermatitis".

Zwołano cały szereg wybitnych specjalistów chorób skórnych, którzy, jako rzeczoznawcy, orzekli, że diagnoza dr Davisa jest słuszna. Chryzantemy wywołują bowiem u nielicznych ludzi pewną chorobę skórną, znaną pod nazwą „Chryzanthemum Dermatitis". Choroba ta jest bardzo niebezpieczna i niekiedy powoduje śmierć. Występuje ona bardzo rzadko i, jak twierdzą, rzeczoznawcy,

na milion ludzi najwyżej jeden człowiek zapada na tę dziwną chorobę.

Ale i wśród tych nielicznych wypadków, jakie znane są w medycynie, zaledwie dwa lub trzy zakończyły się śmiertelnie.

Dla ludzi o wyżej wspomnianych skłonnościach, wszystkie kwiaty mogą być niebezpieczne. Szczególnie od chryzantem jednak muszą oni trzymać się zdaleka. Tragicznym zbiegiem okoliczności Herbert Hawkins przyniósł swej młodej żonie w dniu ich ślubu właśnie pęk chryzantem i zabił ją w ten sposób.

Tego samego dnia jeszcze wypuszczono Herberta Hawkinsa z aresztu. Nieszczęśliwy człowiek jednak, który owdowiał w tak tragiczny sposób w dwa dni po ślubie,

nie mógł przeboleć śmierci swej żony i postanowił odebrać sobie życie.

Zamówił olbrzymi bukiet białych chryzantem, postawił je obok siebie, po czym przeciął sobie żyły. Los jednak chciał inaczej. Sąsiedzi znaleźli nieprzytomnego Hawkinsa, zawołali natychmiast lekarzy, którzy zdołali jeszcze uratować samobójcę.

Pomnik dla twórcy cylindra

Cylinder jest dzisiaj nakryciem głowy, które zdobyło sobie cały świat. Podobnie jak dzisiaj podziw budzi wytworny mężczyzna we fraku i cylindrze, tak tak wynalazcę cylindra spotkała pogarda a nawet kara. Tasiemkarz londyński Heterington stał się dla swych współobywateli przedmiotem wielkiego zgorszenia, kiedy w dniu 13 stycznia 1797 roku przechadzał się ulicami Londynu, dźwigając na głowie okazałą rurę. W rezultacie wybuchło pono się zakłócenia miru publicznego i skazano Bogu ducha winnego rękodzielnika na dotkliwą grzywnę.

Obecnie kapeluszniczy londyński pozwzięli jednomyślną uchwałę publicznego zrehabilitowania swego wielkiego kolegi za jego zasługi około mdoy męskiej i ufundowanie pomnika. (WiP)

Głupstwo

— Piwiedz, co ci wczoraj mówił narzeczony do ucha?

— Kiedy on mi powiedział takie glupstwo, że wstydzę się powtórzyć.

— Przed matką nie ma żadnego wstydu, więc mów śmiało.

— On mi powiedział, **żebym nie kupowała dolarów, bo spadną.**



Duży dosłownie kłopot sprawia swym rodzicom 19-letni Robert Wadlow z Alton w Stanach Zjednoczonych, mierzący obecnie już 2.62 m. wysokości, który — jak widzimy na naszym obrazku — sięga bardzo wysoko.